Nr 18. Kraków, 22 Stycznia — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 21 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Z politycznych spraw wewnętrznych stanowi debata językowa, — mająca się jutro rozpocząć w Izbie deputowanych, najważniejszy przedmiot dziennikarskiej dyskusyi. Pewna gorączka opanowała obecnie wszystkie frakcye polityczne, które z wytężeniem ostatnich swoich sił gotują się do stoczenia decydującej walki. „Państwo, naród i wniosek Wurmbranda," te tak różne pojęcia powikłała tendencyjnie zjednoczona lewica, aby dowodzić, że tu chodzi w pierwszym rzędzie o samą monarchią, a następnie o żywotne interesa całego narodu niemieckiego i że każdy, kto się oświadczy za wnioskiem Wurmbranda, ten jest przyjacielem monarchii i narodu niemieckiego, o kto przeciw wnioskowi temu wystąpi, ten się dopuszcza zdrady monarchii, a jako Niemiec, także zdrady swojego narodu. W ten to sposób porusza się narodowe namiętności, sieje się niezgodę wewnętrzną i paraliżuje się ustawodawczą działalność parlamentu właśnie w chwili, gdy takowy ma załatwić cały szereg ważnych i niecierpiących zwłoki zadań.

Wszystkie dzienniki czeskie niemal wyłącznie zajmują się obecnie wnioskami językowymi. *Nar. Listy* nawet tak dalece się posuwają, że ogłoszenie języka niemieckiego, językiem państwowym, przyjmują jako „nową edycyę klęski na Białej górze," a *Pokrok* grozi w danym wypadku abstynencyą posłów czeskich, którzy wchodząc do Rady państwa, mieli na względzie dobrowolne porozumienie się narodowości, a skoroby się przekonali, że w tym kierunku działalność ich stałaby się niemożliwą, wówczas z przekonania tego wysnują odpowiednie konsekwencye dla swojego dalszego postępowania. Świeżo odezwał się również w tej sprawie klub młodoczeski, który na sobotniem zgromadzeniu w Pradze po mowie Gregra uchwalił rezolucyę, orzekającą, iż wniosek Wurmbranda, w jakiejkolwiek formie byłby przyjęty, zmierza do podkopania żywotnych korzeni narodowości czeskiej i z serca każdego Czecha musiałby wydrzeć to przekonanie, iż znajduje się „w Austryi jak w domu," i że jest austryackim obywatelem, a dlatego we wszystkich swoich konsekwencyach musiałby sprowadzić nieszczęście dla Ojczyzny i dla państwa. Klub wzywa przeto deputowanych czeskich, aby wszelkimi prawnymi środkami, a szczególnie przy pomocy swoich parlamentarnych sprzymierzeńców, którym w wielu razach ważne oddali usługi, odparli wniosek Wurmbranda, równie jak każdy inny wniosek, któryby stwarzał przywilej dla jednego języka.

Stanowisko naszego dziennika w sprawie wniosku Wurmbranda określonem zostało jasno niedawno we wstępnym artykule, temu przedmiotowi poświęconym, a na sąd ten powoływały się zarówno czeskie, jak umiarkowane wiedeńskie dzienniki. I jeżeli prawdą jest obiegająca w niektórych organach pogłoska o jakichś wielkich obietnicach, jakie lewica naszym posłom czynić ma celem uzyskania pewnych koncessyj w sprawie językowej, a które to obietnice znalazły nawet wyraz na zgromadzeniu wyborców, zwołanych w sobotę przez dep. Matscheko z Wiednia, od którego domagano się przemawiania za odrębnością Galicyi, to nie potrzebujemy dodawać, że posłowie polscy łatwo ocenią, iż obietnice te zmierzają tylko do rozbicia większości parlamentarnej i do rzucenia jabłka niezgody między Polaków i Czechów. Ztąd też chyba tylko powtórzyć nam wypada to, cośmy już dawniej powiedzieli, że „w sprawie językowej solidarność narodów, dbałych o swoją indywidualność i autonomię, nie może być wątpliwą, i że prawa Czechów w tej mierze są równie dobre i święte, jak Polaków, i do upadłego wspólnie bronić ich muszą i będą. Cofać się na tej drodze, ani rozłączać nie można!" Jesteśmy też przekonani, że wszyscy posłowie nasi będą jutro w Izbie obecni i zgodnie z całą prawicą nie dopuszczą do zamienienia w uchwałę wniosków Wurmbranda i Herbsta.

Nie twierdziliśmy, i nie twierdzimy i teraz, jakoby z powodu wyniku ostatniego głosowania w Izbie wyższej w sprawie małżeństw mięszanych, zachwianem było stanowisko obecnego gabinetu węgierskiego. Zanadto bystrym i zręcznym politykiem jest p. Tisza, aby przekonawszy się, że ustawa ta nietylko w gronie konserwatywnych magnatów, ale także wśród szerokich warstw węgierskiego społeczeństwa nie zyskała uznania, owszem niechęć, a nawet pewne namiętności polityczne wzbudziła, nie cofnął jej cicho z porządku dziennego i nie uśmierzył odrazu grożącej burzy wewnętrznej. Lecz mimo, że półurzędowe organa węgierskie to cofnięcie, jako bardzo prawdopodobne zapowiadają, to jednak dla dzienników otwiera się znowu szerokie pole nowych kombinacyj z tego powodu, gdyż w tym tygodniu ponownie ma się wybrać do Wiednia p. Tisza, a przeto łatwy domysł, że podróż ta zostaje w związku z kwestyą odrzuconej w Izbie wyższej ustawy. Ażeby przeto wszelkim domysłom i kombinacyom odjąć podstawę, dzisiejsza *Polit. Corr.* ogłasza z autentycznego źródła pochodzące informacye, iż świeża podróż p. Tiszy do Wiednia, spowodowana jest wypadkami w Kroacyi. Prezes gabinetu musi od czasu do czasu zdawać raport ze stanu rzeczy w Kroacyi, co wobec ostatnich zaburzeń w sejmie zagrzebskim tem bardziej usprawiedliwionem się wydaje.

Również i do podróży arcybiskupa Samassy do Wiednia, przywiązują w Węgrzech obecnie głębsze znaczenie, a to tem więcej, gdyż Arcybiskup, stanowczy przeciwnik Tiszy, miał w sobotę audyencyę u Cesarza. Z faktu tego nie śmielibyśmy żadnych wysnuwać konsekwencyj, gdyż przypuścić niepodobna, aby Cesarz od dygnitarza kościelnego chciał się informować o sytuacyi politycznej, lub też naradzał sie z nim o utworzenie nowego gabinetu.

Przy wyborach uzupełniających do Sejmu węgierskiego, w okręgu Keszmarskim, zyskało stronnictwo liberalne jeden mandat, gdyż wybrany został posłem znaczną większością Dr Władysław Andahazy, gorący tego stronnictwa zwolennik. Poprzednio był ten okręg reprezentowany przez Andrzeja Sponera, należącego do umiarkowanej opozycyi,

W rozprawach nad wnioskiem Reichenspergera o przywrócenie artykułów konstytucyi, określających prawa Kościoła, najwydatniejszemi były dwie enuncyacye: ministra Gosslera, że rząd zdecydowanym jest stanowczo nie przywrócić arcybiskupów kolońskiego i poznańskiego, nie zawierać konkordatu z Kuryą rzymską, tylko w porozumieniu z nią, a wrazie niemożności dojścia do pożądanego porozumienia poczynić bez niej samoistnie koncesye poddanym katolickim w takiej rozciągłości, na jaką interes państwa pozwala i replika dep. Windthorsta, że z deklaracyi tej wynika, iż rząd pragnie dalszej walki kulturnej, którą wyzwani do niej ponownie katolicy podejmą i prowadzić ją będą wytrwale. Na oświadczenie zaś ministra Gosslera, że żaden z ministrów nie podpisze aktu ułaskawienia dwóch arcybiskupów, odrzekł z ironią, że o przyszłości tak śmiało mówić nie można. Z grona posłów polskich przemawiał deput. ks. Stablewski i w świetny sposób wykazywał, że rządy, które tak, jak obecny rząd pruski, z prawami Kościoła się obchodzą, wyłamują tory do rewolucyi i stwierdzał to przykładami z historyi.

W końcu odrzucono i motywowane przejście do porządku dziennego, proponowane przez konserwatystów, i wniosek Reichenspergera.

Sprawy koadjutorów kolońskiego i poznańskiego, nie będzie Kurya rzymska traktować inaczej, jak w związku z rewizyą ustaw majowych. Tak przynajmniej wnosić można z tego, co *Kuryer Poznański* donosi na podstawie wiadomości, odebranych z Rzymu.

Gladstone rozesłał okólnik do stronników swoich w Izbie, aby się zaraz na pierwsze posiedzenie parlamentu stawili, bo rząd przedłoży ważne wnioski. Sir Stafford Northcote miał mowę w Exeter i zaczepiał silnie politykę Anglii w Egipcie.

Minister handlu w mowie swej w Newcastle zapewniał, że Anglicy, chociaż zmuszeni będą posłać więcej wojska do Egiptu i zatrzymać w tym kraju dłużej swe załogi, niż zamierzali; chociaż będą musieli węzły administracyi egips. ująć silniej w swe ręce, nie myślą jednak o zabraniu go na rzecz Anglii, co znaczy prawie to samo, że zaanektują Egipt *de facto*, a orzeczenie o prawnym stanie przynależności tego kraju pozostawią przyszłości.

Ministerstwo Canovasa, złożone z żywiołów czysto-konserwatywnych, niema w obecnych Kortezach większości. Zdaje się więc, że próbować tylko będzie uzyskać od Kortezów uchwałę środków na stłumienie wybuchającego powstania na wyspie Kubie, a następnie rozwiąże Izbę, i pod wpływem swoim przeprowadzi nowe wybory. Obecne ministerstwo zmieniło zaraz z miejsca znaczną liczbę projektów.

Wszystkie komunikacye między Chartumem, Berberem, Suakimem i resztą załóg egipskich w Sudanie poprzerywane powstaniem plemion sudańskich. Baker proponuje wyprawę na uratowanie tych załóg od Masauah, opierając się o ułagodzoną Abissynię i pozyskanych szeików arabskich. Pułkownik Gordon stara się dostać do Chartumu, aby objąć komendę nad załogami Sudanu i uskutecznić ich odwrót, lub też trzymać się w Berberze, aż do nadejścia pomocy.

W sprawie wniosku p. Richtera, który znajduje się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady państwa, otrzymujemy następujące uwagi:

(*L.*) Na porządku dziennym przedmiotów, przeznaczonych do obrady na najbliższem posiedzeniu Rady Państwa, zamieszczonym został wniosek dep. Richtera o zmianę § 453 ustawy sądowej.

Ten § naszej osławionej procedury sądowej, wkraczającej już w drugie stulecie złowrogiego panowania, zawiera, jak wiadomo, ogólnikowe postanowienie, iż wierzyciel, w drodze egzekucyi sądowej, wyzuć może dłużnika nietylko z nieruchomego lecz i z całego ruchomego majątku, z wykluczeniem jedynie nieodzownej odzieży i narzędzi, któremi codziennie zarabia na żywność.

Otóż ten przepis ustawy datującej się od roku 1781, w epoce czasu, w której wydanym został i w dalszym biegu lat siedemdziesięciu, nie drażnił i nie obrażał społeczeństwa zmuszonego do załatwiania swoich spraw materyalnych na wadze i pod mieczem kodeksu cywilnego; — gdyż nie było wówczas w zwyczaju niezamożnych ludzi, nabywanie i używanie zbyt wielu sprzętów lub sukni dla codziennej potrzeby i nie było władz sądowych, któreby rozsądzały spory ubóstwa pomiędzy sobą, dozwalały i przeprowadzały egzekucye sądowe, według porządku w ustawie z roku 1781 wskazanego.

W szczególności u nas, — dopiero z chwilą uchylenia Sądownictwa patrymonialnego, a zaprowadzenia państwowych Urzędów powiatowych w r. 1855, chłop, rękodzielnik i wyrobnik miejski zapoznali się z właściwą procedurą sądową, i odtąd dopiero, egzekutorzy sądowi coraz liczniej i gęściej nachodzić poczęli dymne chałupy, ciemne poddasza, podschodki i przedmiejskie zakamarki. Z owego początkowego czasokresu działalności naszej procedury na szersze rozmiary, pamiętamy dobrze, iż gdy w Sądzie powiatowym w K., po jego otwarciu we Wrześniu 1855 r., przyszło dozwolić i wykonać kroki egzekucyjne przeciw pewnemu zadłużonemu koloniście i zagrabić jego szczupłe mienie, przeszło pół roku deliberowano w Sądzie nad tą smutną koniecznością, odraczano jej wykonanie pod różnymi pozorami, a gdy ich już brakło i grabież dokonać musiano, wzięto się do niej z taką oględnością, jakby szło o wykonanie jakiej hańbiącej lub dotkliwej kary cielesnej.

Odtąd, — jakże się czasy zmieniły?.. Dzisiaj, — biorąc miarę po Sądzie krakowskim, który w roku ubiegłym (1883) wydał niemniej jak cztery tysiące sto dwa poleceń do własnej ekspedytury o wykonanie uchwał egzekucyjnych w mieście i po wsiach okręgu miejskiego, — śmiało twierdzić możemy, iż w całym kraju, wszystkie nasze Sądy kolegialne i powiatowe, zawalone są setkami, jeżeli nie tysiącami egzekucyj sądowych. O rozsądzaniu sporów nie wiele też dzisiaj dosłyszeć można, lecz znacznie więcej o przygotowaniach do egzekucyi, o egzekucyach samych, o środkach i sposobach ich przyspieszenia, uchylenia, ograniczenia i t. p.. Egzekutory sądowi, od rana do nocy, biegają też bezustannie po wsiach i małych miasteczkach, grabiąc przeważnie ruchomy dobytek nierzetelnych lub bez winy zubożałych dłużników; — a że przy podobnych czynnościach nierzetelni umieją zwykle zawczasu usunąć na bok przedmioty zdolne do zajęcia, srogość egzekucyi dotyka po największej części prawdziwie ubogich, podupadłych, a dobrodusznych lub nieporadnych dłużników. Częstokroć niesumienność wierzycieli spanoszonych na lichwie lub bezwzględność raz zbyt łagodnych, to znów zbyt srogich egzekutorów sądowych, zaostrza te akty egzekucyi, wyciskając na nich nieraz piętno wstrętnego barbarzyństwa. Zdzieranie sukni zwierzchnich wśród srogiej zimy, zrzucanie schorzałego ciała z nędznego łóżka, zabranie bielizny do ostatniej koszuli, zagrabienie murowanego grobu lub wydobycie ostatniego centa z kieszeni na ulicy, — nie należy dzisiaj do rzadkości; — a po środkach i sposobach, jakich się chwyta egzekucya sądowa, nie wiemy zaprawdę, jak daleko zajdziemy w najbliższej przyszłości.

W obliczu prawa, najsroższy wierzyciel i najstraszniejsza egzekucya sądowa są w zupełności usprawiedliwionymi, — bo dłużnik, odpowiednio do kardynalnych podstaw prawa, zobowiązanie wypełnić, lub w razie zwłoki, do wypełnienia tegoż przez społeczeństwo zmuszonym być powinien.

Ta bezwzględna zasada prawna, która wytworzyła znany frazes skazujący świat cały na zapadnięcie się dla wykonania aktu sprawiedliwości, z dziejowym rozwojem tegoczesnych państw i świeższych pojęć dzisiejszych społeczeństw, ustępuje powoli z dawnego pola średniowiecznych wyobrażeń i godzi się z myślą takiego wymiaru sprawiedliwości ludzkiej, któryby nie naruszając podstaw służących do swobodnego rozwoju i zabezpieczenia praw i zdobyczy materyalnych, nie grzeszył przeciw moralności publicznej, nie naruszał etycznych uprawnień i potrzeb człowieka.

Nowoczesnej reformie prawodawstw, która usunęła już tyle barbarzyńskich środków, używanych (jak mniemano) z dobrym skutkiem przez wiele wieków w sądownictwie, jak owych tortur, piętnowań, pręgierzy, łańcuchów, kijów i aresztów za długi, — przyklaskiwano zawsze i wszędzie z niekłamaną radością i z żywym zapałem. Te objawy publicznego współczucia, na korzyść przestępców i szalbierzy, dostarczają niezbitych dowodów, iż pojęcia o prawie i jego wymogach ulegają zmianom, według prądów czasu, i do tych prądów, do chwilowych usposobień i potrzeb większości społeczeństwa, a nie do owego zużytego frazesu o sprawiedliwości zatracającej świat cywilizowany, prawodawstwo stosować się powinno.

Odpowiednio zmienionemu duchowi czasu, doczekaliśmy się również i na polu cywilnej egzekucyi sądowej wielu zmian i ograniczeń, jak: ścieśnienia stopy procentowej, przedawnienia odsetek, nietykalności zarobku robotników, płacy sług i oficyalistów do pewnej rocznej kwoty itd., — a jednym krokiem dalej na tej drodze humanitarnych reform w dziedzinie prawa prywatnego, posuwa się właśnie wspomniany wniosek deputowanego Richtera.

Ogólnikowa wzmianka ustawy z r. 1781 (§. 340) o przedmiotach wyłączonych z pod egzekucyi, nie chroni już dzisiaj, jak wspomnieliśmy, od wielu aktów prawdziwej srogości, na które oburza się tkliwsze niż dawniej uczucie miłosierdzia ludzkiego i nie zapobiega dowolnemu tłomaczeniu myśli prawodawcy, przez podsądnych i egzekutorów sądowych.

W iluż bowiem wypadkach i sprawach szukać potrzeba poskromienia pieniactwa lub wyjaśnienia owych słów z roku 1781 „niezbędnej odzieży i koniecznych narzędziach" aż przed Najwyższym c. k. Trybunałem sprawiedliwości w Wiedniu. Wszakże nie dawniej, jak w r. 1873 (L. 9382) maszynę do szycia w ręku szwaczki, a w roku 1882 (L. 6078) sukmanę krakowskiego chłopa, dopiero ta wysoka magistratura sądowa uznała za przedmioty uwolnione z pod egzekucyjnego zajęcia.

Otóż dep. Richter i jego towarzysze pragną zastąpić ów w słowach zbyt skąpy §. ustawy sądowej, wymowniejszym ustępem, bo wyliczającym suknie, łóżka, sprzęty domowe i kuchenne, o ile dla egzekwowanego, jego rodziny i służby są potrzebne, zapasy żywności i opału na czas czterech tygodni, zwierzęta domowe (jedna sztuka) służące do utrzymania życia rodziny, wraz z paszą na przeciąg 4 tygodni, przedmioty do wykonywania zawodu potrzebne itp., jako rzeczy prawnie uwolnione z pod egzekucyjnego zajęcia. Następnie, mając na uwadze, iż egzekucye sądowe, wykonywane po wsiach za dyetami delegowanych komisarzy sądowych i licytacye zajętych ruchomości, przedsiębrane przez notaryuszy, zanim do ostatecznego rezultatu doprowadzone być mogą, pochłaniają częstokroć wartość zajętych przedmiotów i wierzycielom oprócz trudów i zawodów żadnych materyalnych korzyści nie przynoszą, — towarzysze dep. Richtera dołożyli do powyższego wniosku dodatek, iż „egzekucya nie powinna być dalej wykonywaną w tym wypadku, jeżeli spodziewać się nie można, ażeby ze sprzedaży przedmiotów zajętych, po zaspokojeniu kosztów egzekucyi, jaka nadwyżka dla wierzyciela pozostała."

Nad tymi wnioskami dep. Richtera, pojutrze zastanawiać się będzie Rada państwa; — a o wnioskach tych, nie będąc interesowani ani powołani, nie bylibyśmy czynili wzmianki, gdyby nie uwagi jednego z poważnych pism naszych, które po dwakroć wspomniało o nich dlatego jedynie, ażeby przemówić za ich odrzuceniem dla tej przyczyny, ażeby złe, jakie wyrządza pisemna procedura sądowa z r. 1781, spotęgowało się tak dalece, iżby Rada państwa do uchwalenia nowej ustnej procedury sądowej została zmuszoną.

Niepodzielając we wszystkich szczegółach wniosku dep. Richtera, który nie będąc prawnikiem, z ręką na sercu a nie na zbiorze ustaw sądowych wygłosił słowa noweli, nie możemy przecież odmówić jej ani zalet nieodzownej nagłości, ani zmysłu praktycznej potrzeby, i dlatego sprzeciwić się

ZAWIŚĆ.

Tragedya historyczna w 5 aktach Franciszka Wacława Jerzabka.

Znakomity pisarz dramatyczny Czechów, Dr Franciszek Wacław Jerzabek, którego życiorys ogłosiliśmy w *Przeglądzie Polskim* *), właśnie co ukończył nowy, świetny utwór w mowie wiązanej, pod tytułem *Zawiść*. Rzadkiej uprzejmości autora zawdzięczamy, że już dziś, zanim ten dramat został odegrany w teatrze narodowym i ogłoszony drukiem, możemy zdać o nim sprawę czytelnikom naszym.

Rzecz dzieje się w r. 1448; głównemi osobami są Jerzy, pan na Podjebradzie i Kunsztacie, oraz Jan Smirzycki. Była to jedna z najważniejszych chwil w dziejach narodu czeskiego. Wypada więc przedewszystkiem przypomnieć sobie główne dane. Kiedy w r. 1438 stronnictwo rakuskie stanęło przy cesarzu Albrechcie II, młody Jerzy z Kunsztatu i Podjebradu, urodzony 6 kwietnia r. 1420, stanął w pierwszym szeregu stronnictwa narodowego, które na zjeździe w Taborze Kazimierza Jagiellończyka obwołało królem, po śmierci zaś Ptaszka z Pirksteinu w r. 1444 objął naczelne kierownictwo tegoż stronnictwa. W r. 1448 opanował stolicę czeską, w której z ramienia partyi rakuskiej rządził sędziwy Menhard hradecki, w r. 1452 został wybrany gubernatorem, po wyborze zaś Władysława Pogrobowca na króla czeskiego (1453) na sześć lat objął rejencyą w imię młodego króla i niebawem przywrócił tak silnie zachwiany przez burzę husycką porządek i spokój w Czechach. — Po śmierci Władysława Pogrobowca, Jerzy dnia 2 kwietnia r. 1458 był wybrany królem czeskim. Dalsze losy Jerzego wprawdzie nie pozostają w związku z tragedyą, z którą zamierzamy zapoznać czytelników, warto przecież zaznaczyć, że jak najlepsze zamiary Sobieskiego rozbiły się o pychę i niesforność, tak samo król Jerzy nie zdołał w swym kraju utrwalić panowania swego rodu. Ale jak rozpoczął swój zawód publiczny od ogłoszenia Kazimierza Jagiellończyka królem czeskim, tak też stateczny przyjaciel Polski pono przed śmiercią doradzał wezwać Jagiellończyków na tron czeski, co się też stało. Król Jerzy był nietylko walecznym wojownikiem, lecz także niepospolitym mężem stanu i władzą. Przywrócić tak silnie zachwiany porządek publiczny, utrzymać w karności nietylko butnych panów, lecz także ruchliwe i bardzo silne żywioły anarchiczne, oprzeć się zwycięzko całej sprzymierzonej przeciwko niemu potędze germańskiej, przywieść do skutku pewien rozejm pomiędzy „kompaktatami" a prawowiernością katolicką — to były zasługi, z których każda zosobna wystarczyłaby, aby Jerzemu zapewnić sławę niepospolitego władcy.

Rzecz tem dziwniejsza, że z tem wszystkiem król Jerzy w poezyi czeskiej dotąd nie posiadał odpowiedniego pomnika, który mu dopiero teraz wystawił p. Jerzabek. Wszelka wielkość ludzka jest przecież względna, najdokładniej więc uwydatnia się w przeciwstawieniu do przewrotności i niskości drugich. W tragedyi p. Jerzabka tym drugim, od którego charakteru przewrotnego tem jaśniej odbija słoneczna postać Jerzego, jest możny pan, Jan Smirzycki.

Ród Smirzyckich w Czechach zajaśniał jak meteor i nagle też zgasł. Pierwszy Jan Smirzycki, niewiadomego pochodzenia, towarzysz broni Żyski, wskutek zabrania dóbr arcybiskupstwa pragskiego, mianowicie Raudnic, zajął wybitne i wpływowe stanowisko wśród szlachty czeskiej. Ale jakaś tragiczność ciężyła nad tym rodem. Jan Smirzycki za rządów Jerzego z Podjebradu zginął z ręki kata, jako zdrajca kraju. Przez cały następny w. XVI ród Smirzyckich rósł w dostatki, jak gdyby Opatrzność chciała go podnieść tem wyżej, aby tem wyraźniej uwydatnić potem upadek. Powstał tedy ogromny majorat Smirzyckich, obejmujący państwo Kosteleckie i państwo Uhrinowieś z miastami tegoż imienia, twierdzami i rozlicznemi włościami. Nadto posiadali Smirzyccy majątki: Sworzec, Chrzenice, Dymokury, Złunice, Nachod, Rysmburk, Trzebieszow, Skałę z miastem Turnowem, Troski, państwo Iiczyńskie, państwo Horzyckie, Dub i kilka wielkich kamienic w Pradze. Na początku XVII stulecia był to najbogatszy ród w Czechach. Zygmunt Smirzycki, pomimo wystawnego życia, corocznie 100.000 kóp miseńskich groszy odkładał na bok. Kiedy po śmierci ces. Rudolfa wybuchły znowu w Czechach rozruchy, Smirzyccy wysłali do Frankfurtu nad Menem 3 beczki z bajeczną na owe czasy kwotą 300.000 dukatów i mnóstwem drogich klejnotów.

Ostatni naczelnik rodu Zygmunt Smirzycki, pozostawił czworo dzieci: córkę Elżbietę, trzymaną 11 lat w więzieniu za miłostki z pachołkiem, wykradzioną wreszcie przez hrabiego Ottona z Wartenbergu, który ją pojął za żonę; Henryka Jerzego, cierpiącego od młodości na pomięszanie zmysłów; — Salomenę, wydaną za hrabiego Henryka Slawatę, i Albrechta Jana, — który objąwszy w młodym wieku ogromny majątek rodziny, stanął w pierwszym rzędzie opozycyi przeciwko królowi Ferdynandowi. W pałacu młodego Smirzyckiego na Małej Stronie (dom ten dziś nazywa się domem Montaga) dnia 22 maja r. 1618 odbyła się pomiędzy właścicielem, hrabią Thurnem i Budowcem, jednym z późniejszych dyrektorów powstania czeskiego, narada, której skutkiem było strącenie namiestników królewskich, Martinica i Slawaty z okien zamku królewskiego na Hradczanach. Na zjeździe stanów 29 sierpnia r. 1618 Smirzycki gorliwie zachęcał do wszelkich ofiar, pożyczył stanom znaczną kwotę na opłacenie wojska, sam we wrześniu wyprawił pułk piechoty do obozu w Budziejowicach, wreszcie z szwadronem, odzianym w białe i czerwone mundury jeźdźców, wyruszył do obozu. Są domysły, że zamyślał sięgnąć po koronę czeską, lecz niebawem zapadł na tyfus i przywieziony do Pragi, umarł tu 9 go stycznia roku 1619 w 24-tym roku życia swego.

Natychmiast siostra jego Salomena przywłaszczyła sobie opiekę nad obłąkanym bratem Henrykiem Jerzym i wkrótce od dyrektorów powstania czeskiego zjednała sobie pozwolenie na zajęcie wszystkich majątków rodu Smirzyckich. Tymczasem starsza siostra Elżbieta, hr. Wartenberg, opanowała Jiczyn. Kiedy 1 lutego r. 1620 zjawił się tam hr. Henryk Slawata, aby zamek Jiczyński zająć w imię żony, Elżbieta, zapaliwszy w sklepie proch w beczkach, wysadziła zamek w powietrze, przyczem i sama zginęła a hr. Slawata, komisarze i 32 osób śmierć poniosło. Wdowa hrabiego Slawaty pozostawała odtąd w posiadaniu majątku Smirzyckich, ale po klęsce pod Białą górą z młodym synkiem Albrechtem Henrykiem i z swym obłąkanym bratem Henrykiem Jerzym Smirzyckim opuściła Czechy. Majątek uległ konfiskacie, najznaczniejsza część przeszła na własność słynnego Wallensteina, urodzonego ze Smirzyckiej. Po jego upadku nastąpiła nowa konfiskata; ogromny majątek, z którego Wallenstein utworzył był księstwo Jiczyńskie, rozdano pomiędzy jenerałów cesarskich, najbogatszy ród czeski znikł nagle bez śladu, jak nagle zajaśniał był wśród zamieszek hussyckich.

Wygaśnięcie rodu Smirzyckich, jeden z poważniejszych autorów dramatycznych I. I. Kolar uwydatnił w sposób mistrzowski w tragedyi „Smirzyccy," odegranej po raz pierwszy za tymczasowego otwarcia teatru narodowego (przed pożarem). Tragiczny los protoplasty rodu Smirzyckich, stanowi tło najnowszego utworu p. Fr. Wacława Jerzabka. Oto wątek dramatu:

Rzecz dzieje się, jak wspomnieliśmy, w r. 1448. W Pradze z ramienia stronnictwa rakuskiego i w imieniu Albrechta, rządzi sędziwy 70 letni Menhard hradecki. Do niego zbliża się Jan Smirzycki. Włościańskiego pochodzenia, odznaczył on się walecznością w szeregach Żyski i doszedł do dostatków tą samą drogą, którą i więksi panowie w zamieszkach religijnych dobijali się majątków, albo koron — złupieniem kościołów. Ale Smirzycki nietylko zabrał Roudnice, własność arcybiskupstwa praskiego, lecz nadto wbrew rozkazom Żyski, przestrzegającego surowo zasad równości, przy zrabowaniu kościołów praskich ukrył i przywłaszczył sobie ogromne skarby. Jedyny świadek zbrodni, dawny towarzysz broni Smirzyckiego, wyniósł się do Włoch, aby tam służyć w szeregach śmiałych kondotyerów. Tymczasem zjawia się nagle w sali ratuszowej ponura postać starca, który Smirzyckiemu przypomina całą ciemną przeszłość. Kto on? *Fra orfano* (brat sierotka) — odpowiada burmistrz Perzyk z Kunwaldu — stróż wieży ratuszowej. Uspokojony na teraz Smirzycki powraca do swych ambitnych planów. Wzniósł się po stronie Żyski, teraz postąpi wyżej jeszcze po stronie rakuskiej. Ofiaruje więc swe przymierze Menhardowi. Czego potrzeba stronie rakuskiej? Dzielnego wojownika, wodza. Czyż znajdzie dzielniejszego, jak doświadczonego w tylu bitwach byłego chorążego Żyski, a dziś możnego pana na Roudnicach? Obok ambicyi druga, nierównie zdrożniejsza przywara za-

*) Zeszyt lutowy z r. 1883.

musimy tendencyi unikania półśrodków, dla doprowadzenia złego do granic ostateczności.

Nasza stara procedura sądowa, posługując się porównawczemi słowami wspomnianego dziennika, nie jest tym zapadającym się dachem gątowym wśród budynku wspaniałego miasta, który, gdy go łatać przestaniemy, zwali się i innem ogniotrwałem nakryciem zastąpiony zostanie; bo kodeks postępowania sądowego wspierany ustrojem państwowym, sam nigdy funkcyonować nie przestanie, i dlatego jak stary dach, wciąż i nieustannie tak długo łatany być powinien, dopokąd rządni i pracowici gospodarze, sami dobrowolnie nowego nie wystawią.

Według dotychczasowego obrotu prac prawodawczych: nie żywimy błogich nadziei na uzyskanie w praktyce nowej procedury sądowej w bieżącem stuleciu. — Prowincye niemieckie, ustnej procedury gorąco nie pragną, bo wobec dostatecznej tam ilości sił urzędniczych, mają sądownictwo należycie urządzone i sprawowane, które choć na piśmie, ale szybko, krótko i zwięźle sprawy załatwia. Wrogo usposobione stronnictwa naszego parlamentu nie zdobędą się też łatwo i rychło na patryotyczny czyn przyjęcia projektu procedury sądowej, *en bloc*, bez rozprawy; a skoro tylko do rozpraw nad ustawą takich rozmiarów. jak kodeks postępowania sądowego w obu Izbach prawodawczych przyjdzie, to według doświadczenia już utraconych lat 30 wywnioskować nie trudno, iż zaledwie przyszłej generacyi, dobrodziejstwa procesu ustnego przypadną w udziale. *)

Wzgląd na nową procedurę sądową nie powinien zatem odwodzić naszych posłów od ciągłego i nieustającego łatania panującej ustawy sądowej, a tem samem i skłaniać do odrzucenia wniosków dep. Richtera i im podobnych.

We wniosku tym nie dostrzegamy bowiem zamiarów usunięcia lub utrudnienia przyjścia do skutku ustnej procedury sądowej i nie odgadujemy ukrytych socyalistycznych myśli, chociaż schodzą się z wnioskiem Richtera na punkcie zapewnienia nietykalności majątku robotników. Uprościć proceder sądowy, uwolnić sądy od nadmiaru bezowocnych czynności egzekucyjnych, powstrzymać nieludzkie postępowanie przy grabieżach, zapewnić nieszczęśliwym, bo zubożałym, choćby 4-tygodniową egzystencyę i środki do dalszego wyżywienia rodziny, by się nie stała ciężarem drugich lub gminy, wytrącić nareszcie broń propagandy nowej nauce, która się szerzy epidemicznie i rekrutuje miliony — liczyć można za następstwa noweli, podług wniosków Richtera. Nie zgniecie ona kredytu prywatnego, obliczonego na podstawie pomocy sądowej, w warstwie osób niezamożnych, bo takiego kredytu i dawniej nie było, i przy naszych sądowniczych urządzeniach już i dzisiaj niema — a wzmocni miłosierdzie ze słowem na ustach: nie pożyczę, lecz daruję.

*) Nie podzielamy tak pesymistycznego zapatrywania na losy nowej procedury sądowej, jakkolwiek nie zamykamy oczu na trudności, które autor artykułu zaznacza. W każdym razie sprawa nowej procedury sądowej należy do tych, dla kraju naszego zwłaszcza, żywotnych spraw, w których niebezpiecznie jest odstraszać się trudnościami, bo mogłoby to prowadzić do opuszczenia rąk. Najzupełniej jednak zgadzamy się z autorem artykułu, że kwestya nowej procedury nie powinna odstręczać od „łatania“ tak dotkliwych, jak właśnie w tej sprawie niedostatków starej. *P. R.*

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 stycznia.

(§§) Przed rokiem ściągnąłem na *Czas* przykre wymówki, nawet z poważnych kół, z powodu otwarcie wypowiedzianych uwag o niejednej wadliwej stronie, w organizacyi pocztowych kas oszczędności. Fakta, t. j. najświeższe rozporządzenia centralnego urzędu wykazały, że krytyka ta nie była, ani niesłuszną, ani doktrynerską, lecz przeciwnie, oparta na praktycznym poglądzie, dążyła do praktycznych korzyści. Nie można się dziwić, że nawet tak znakomici w swoim fachu ludzie, jak organizatorowie pocztowych kas oszczędności, nie spostrzegli się zaraz, lecz dopiero po upływie pewnego czasu na błędach popełnionych. Skoro autonomiczna Rada państwa mogła pozwolić na to, aby pocztowe kasy oszczędności zorganizowane zostały w ten sposób, jak gdyby chodziło o stworzenie wzoru centralistycznej organizacyi, to przy zielonym stoliku w Wiedniu, dla zasady centralistycznej, musiano lekceważyć nawet takie dziwactwo organizacyjne, jak to, że np. tracz w Otynii złożywszy z trudem w pocztowej kasie oszczędności 2 złr., i chcąc wyjąć z tej kwoty 50 ct. na zaspokojenie gwałtownej potrzeby, musiałby był do niedawna, udawać się o to piśmiennie aż do Wiednia, do centralnego urzędu, i czekać na odpowiedź pięć dni w najlepszym razie! Zniesiono już ten dziwaczny przepis i małe kwoty są teraz wypłacane na miejscu. Upadł także i ten dziwaczny przepis, że corocznie należało *vorschriftsmässig* przesyłać książeczkę wkładkową do Wiednia, jak gdyby tam nie było ksiąg kontowych wskazujących, co kto włożył lub wyjął. To dopiero początek uproszczenia manipulacyi. Pozostało jeszcze za wiele formularzy różnobarwnych, za wiele kopert systematycznie, a raczej pedantycznie przykrojonych do różnych podań, wreszcie za wiele ceregieli i ceremonij przy przyjmowaniu pierwszej wkładki (formalne spisywanie protokółu, jak przed sądem) itd., ale skoro centralny urząd uznał już potrzebę reform dla uproszczenia manipulacyi i ułatwienia obrotu wkładkowego, skoro kilku pożądanemi zmianami zaradził już kilku najnieznośniejszym wymogom pedantyzmu centralistycznego, to spodziewać się można, że będzie coraz lepiej. Nie wszystko jednak, co jest słusznem i pożądanem, da się przeprowadzić w drodze administracyjnej. Potrzebne są także reformy ustawodawcze, i o te już nawet upominać się należy.

Siłą konsekwencyi w reformie stopniowej dojdzie może sam centralny urząd pocztowych kas oszczędności do tego przekonania, że tak interesa instytucyi, jak i korzyści ludności wkładającej pieniądze do pocztowych kas oszczędności, wymagają decentralizacyi i ustanowienia prowincyonalnych dyrekcyj, funkcyonujących w prowincyonalnych dyrekcyach pocztowych. Także stopa procentowa musi uledz zmianie, bo 3% nie ma w Austryi żadnej podstawy. Jestto kopia z wzorów zagranicznych. Gdzie renta trzyprocentowa stoi wyżej, niż austryacka pięcioprocentowa, gdzie wogóle stopa procentowa trzyma się granicy 3—4, tam urząd pocztowych kas oszczędności więcej płacić nie może. W Austryi jednak 3% stanowi anomalię, a na zarząd, nawet dzisiejszy kosztowny, z powodu przesadnej pedantyczności w formach, centralny urząd nie potrzebuje tak wiele, żeby aż krzywdzić musiał ludność, zwłaszcza tę klasę, która nie zdając sobie sprawy z warunków lokacyjnych, niesie pieniądze do pocztowej kasy oszczędności, jako do kasy rządowej, cesarskiej, dającej niewzruszoną pewność.

I ta zasada, że urząd pocztowych kas oszczędności lokuje gotówkę włożoną tylko w rencie i walorach państwowych, nie jest słuszną. Trudno wymagać, aby kupowano tam np. nasze listy zastawne (Towarzystwa kredytowego lub banku krajowego), bo bądź co bądź, są to instytucye prywatne. Ale byłoby to zupełnie słusznem, jeżeliby do papierów lokacyjnych wciągnięte zostały także obligacye przez kraje koronne wydawane. Obok renty, czyli mówiąc językiem oficyalnym „zapisów długu publicznego królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych,“ miejsce znaleść powinny także zapisy długu publicznego każdego królestwa i kraju w Radzie państwa reprezentowanego zosobna. Jestto, biorąc rzecz ze stanowiska prawa publicznego, jedna kategorya obligów. Jeżeliby bowiem który kraj nie mógł spłacić długów swoich, to państwo byłoby zniewolone zaspokoić wierzycieli, bo Galicya, Czechy itd, nie są przecież odrębnemi i obojętnemi dla Austryi organizmami politycznemi, lecz częściami integralnemi państwa.

Żądanie powyższe nie wypływa z samych tylko formalnych względów; nie chodzi tu tylko o samą dystynkcyę dla obligacyj krajowych. Korzyść realna i namacalna każe się o to upominać. Pocztowe kasy oszczędności obracają już milionami, więc wpływać muszą swoim popytem na kurs papierów kupowanych, a ten kurs nie jest znowu obojętnym dla krajów, np. dla naszego w chwili, gdy pożyczkowy system gospodarczy coraz więcej się przyjmuje. I publiczność wkładająca gotówkę, pewnie w własnym interesie przyklasnęłaby takiej zmianie.

Wiedeń 20 stycznia.

Wszystkie pisma polityczne zajmują się w ostatnich czasach prawie wyłącznie posłem Lienbacherem. Gdyby ten ostatni nie był już oddawna znanym, to byłby niezawodnie zapatrywaniami i czynnościami swemi ściągnął na siebie teraz ogólną uwagę. Chociaż to, co Lienbacher głosi, nie zawiera nic nowego, to jednak ogólnie, a zwłaszcza ze strony partyi niemiecko-liberalnej, przypisują słowom jego wielkie znaczenie, ponieważ uważają go za przewódcę całej jednej partyi, i ponieważ uchodzi za tłumacza opinii konserwatystów niemieckich, z drugiej zaś strony sądzą ogólnie, że posiada potrzebną siłę i energię do zjednania sobie politycznych swych przyjaciół, gdyby nie mieli jeszcze podzielać jego opinii.

W odpowiedzi na uwagi korespondenta do *Narodnich Listów*, który wymiarkował sposób myślenia reprezentanta wiejskich okręgów Salzburga, w kwestyi austryackiego języka państwowego, robi Lienbacher, między innemi, następującą uwagę: „Żaden prawowity Austryak, w szczególności zaś Niemiec-Austryak, żaden urzędnik państwowy, a więc i żaden rząd austryacki nie mógłby zaprzeczyć, że język niemiecki nie jest językiem państwowym w Austryi,“ w czem Lienbacher zupełną ma racyę.

Nikt jeszcze dotąd w Austryi nie poważył się twierdzić, aby niepotrzebnym był język państwowy, również nikt dotąd nie zaprzeczył, aby język niemiecki nie był językiem państwowym w Austryi. Tem się tylko różni zdanie to od zdania partyi niemiecko-liberalnej, że ta ostatnia pragnęłaby, aby język niemiecki sankcyonowanym był prawem jako język państwowy w Austryi, podczas kiedy wszyscy ci, którzy nie należą do partyi niemiecko-liberalnej, uważają ustanowienie takie prawne za zupełnie zbyteczne, bo język niemiecki jest rzeczywiście językiem państwowym od samego początku istnienia Austryi i pozostanie nim tak długo, dopokąd państwo Austryackie w teraźniejszym swoim składzie egzystować będzie.

Chcianoby nam dać poznać wszelkiego rodzaju definicye, co się właściwie ma rozumieć pod językiem państwowym, również i pan Lienbacher chciałby nam pod tym względem dać bliższe objaśnienie. Naszem zdaniem wszystkie te definicye zupełnie są zbyteczne. — Faktyczny, zwyczajem uświęcony stan rzeczy więcej znaczy częstokroć, aniżeli wszelkie paragrafy prawne. Szczepy nie niemieckie monarchii, nie myślą wcale o tem ażeby osłabić w czemkolwiek znaczenie języka niemieckiego w Austryi, a domagają się tylko, ażeby ich języki narodowe uwzględnione zostały w obrębie ich krajów, żaden zaś mąż stanu w Austryi, który za godło sobie obrał równouprawnienie narodów, nie poczyta im tego za złe: taki zaś mąż stanu, który inaczejby sobie postąpił, nie mógłby sobie rościć prawa do miana austryackiego męża stanu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 19 stycznia.

Przewodniczy prezydent Dr Weigel, radców obecnych 43.

Nieobecność na posiedzeniu usprawiedliwili radcy: Friedlein, Dr M. Jakubowski, Dr. Lisowski, Rzewuski, Stockmar, hr. Tarnowski, Trauczyński, Wątorski i Wójcikiewicz.

W zastępstwie r. m. Dra Szlachtowskiego przedstawia r. m. Dr F. Jakubowski wniosek zamianowania do sporu polubownego z Towarzystwem Gazowem drugiego arbitra. Wniosek ten poprzedza sprawozdawca wywodem, który podajemy w streszczeniu: Rada uchwaliła już dnia 26 listopada z. r. wytoczyć proces przed sądem polubownym na mocy umowy z 16 kwietnia 1856 r., przeciw kontynentalnemu Towarzystwu gazowemu w Dessau, o orzeczenie, iż toż Towarzystwo gazowe nie ma prawa kłaść rury gazowe w gruncie gminy m. Krakowa na ulicach i placach, na których rury gazowe podziśdzień położone nie zostały; również że nie ma prawa na ulicach i placach m. Krakowa, na których rury gazowe są podziśdzień położone, prowadzić i położyć rury boczne, celem połączenia rur głównych lub ubocznych z realnościami. Wówczas powziąwszy tę uchwałę, upoważniła Rada do wytoczenia procesu Prezydenta, zaś do podpisania na sąd polubowny radców Dra F. Szlachtowskiego i Dra F. Jakubowskiego, a sędzią polubownym wybrała Rada Dra Fr. Kasparka, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. O uchwale tej zawiadomiła gmina drogą sądową Towarzystwo Dessauskie, które ze swej strony powinno było w przeciągu dni 14 wybrać drugiego arbitra. Towarzystwo gazowe jednak wniosło podanie, odmawiające wybrania drugiego arbitra, tłumacząc się tem, iż zgasła między niem a gminą umowa, a zatem przestał obowiązywać także jej przepis co do sądu polubownego. Komisya i prawnicy z łona Rady nie zgadzają się na to zapatrywanie Towarzystwa Gazowego, a nawet orzeczenia najświeższe Sądu najwyższego wyrokują, iż właśnie najczęściej po expiracyi kontraktu zachodzą spory między stronami. A zwrócić także należy uwagę na to, iż w danym razie nie zgasła umowa między gminą a Towarzystwem gazowem, lecz tylko ustał stosunek częściowy; zresztą samo Towarzystwo rości sobie pretensye do gminy właśnie na zasadzie tej umowy, i przyjęło już poprzedni zapis na sąd polubowny po expiracyi kontraktu. Skoro Towarzystwo nie wybrało w oznaczonym terminie drugiego arbitra, dlatego właśnie na zasadzie umowy przysługuje gminie prawo wyboru drugiego arbitra. Sprawozdawca czyni też następny wniosek: „Rada miasta mianuje do sporu polubownego między Towarzystwem gazowem a gminą m. Krakowa drugim arbitrem Dra Mikołaja Kańskiego, a do podpisu zapisu na sąd polubowny upoważnia Prezydenta, tudzież Dra F. Szlachtowskiego i Dra F. Jakubowskiego.

Wniosek przyjmuje Rada jednogłośnie, i na tem kończy posiedzenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia.

Marszałek Zyblikiewicz, który w przejeździe z Wiednia zatrzymał się w Krakowie, odjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

— **Prezes Smolka** przejechał wczoraj przez Kraków, nie zatrzymując się, i udał się do Wiednia. Wielu też posłów naszych pospieszyło również do stolicy państwa.

— **Hr. Stanisław Potocki**, syn Przemysława i Teresy z ks. Sapiehów, urodzony w dniu 5 maja 1831 w Tomaszpolu, zakończył dziś życie po długiej chorobie, przybywszy do Krakowa dla leczenia się. Zmarły, właściciel Rymanowa w Galicyi, ożeniony był z hr. Anną, córką hr. Tytusa Działyńskiego i Celestyny z hr. Zamoyskich. Zamieszkał on od roku 1867 w Galicyi i używał, jako obywatel, dobroczyńca ubogich i szerzyciel oświaty między ludem, czci powszechnej, zostawia też po sobie żal we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego.

— **Małżonka J. E. p. Dargunа**, tutejszego prezesa sądu wyższego, zmarła dzisiaj w godzinie południowej po krótkiej, a dolegliwej chorobie.

— **Aleksander Papieski**, emerytowany urzędnik Magistratu, obywatel m. Krakowa, zmarł tu d. 19 b. m., przeżywszy lat 73.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyli do rąk Prezydenta miasta pp: hr. Kazimierz i Marta małżonkowie Krasińscy 200 złr.; Towarzystwo kasynowe w Oświęcimie czysty dochód z odbytego wieczorku w d. 29 listopada 1883 r. w kwocie 20 złr. 35 c. Kwoty te złożono na książeczkę tut. kasy Oszczędności L. 62,243.

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego** pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Hajdukiewicza odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu. Po wysłuchaniu sprawozdania o stanie funduszów z końcem r. 1883 i zatwierdzeniu budżetu na rok 1884, przedstawionego przez podskarbiego p. Zaplatalskiego, przyjęto jedną osobę na członka Towarzystwa; pięciu zaś członków wykreślono, z powodu niedopełnienia obowiązków, statutem przepisanych. Następnie toczyły się narady nad urządzeniem balu strzeleckiego. Uchwalono urządzić w dniu 9 lutego zabawę z tańcami w salach Towarzystwa, w której, oprócz członków i ich rodzin, będą mogły wziąć udział także osoby, nienależące do Towarzystwa, jednak na przedstawienie jednego z członków Towarzystwa. Do komitetu balowego wybrano sześciu członków.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Zegarmistrze, pieczętarze i optycy, których liczba wynosi 31, utworzyli w sobotę na zasadzie nowej ustawy przemysłowej cech i wybrali na starszego p. Bojarskiego Władysława, a na jego zastępcę p. Eichnera Bernarda. Do Wydziału weszli pp.: Czaplicki Stefan, Biasion Alfred i Friedlein Feliks; jako zastępcy pp: Goldwasser Jakób, Wojtych Felicyan i Boscovitz Józef. Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrano pp.: Niemetza Henryka i Ludwińskiego Jacka.

Wczoraj w niedzielę zawiązał się cech fiakrów i utrzymujących zakłady posługaczy. Starszym wybrany został p. Żeglikowski Teofil, zastępcą p. Pękalski Jan; do Wydziału pp.: Wolański Karol, Orłowski Walenty i Salwiński Maksymilian; jako zastępcy pp: Wiktor Stanisław, Himmelblau Izak i Dudek Wiktor.

— **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie**, odbyło się wczoraj w czytelni tegoż Stowarzyszenia. Odczytano sprawozdanie za rok 1883 (z czynności dyrekcyi), jakoteż obrano nowy Wydział z 18-tu członków na r. 1884. Sprawozdanie wykazało w r. 1883 ogólnego dochodu 2,028 złr. 92 ct., rozchodu 1,822 złr. 78 ct., pozostało przeto na zapas gotówki na r. 1884 206 złr. 14 ct. Majątek ogólny Stowarzyszenia, licząc w to bibliotekę i ruchomości, przedstawia się w kwocie 8,981 złr. 84 ct.

Członków w r. 1883 przybyło 39; ubyło 9, co wraz z pozostałą z poprzedniego roku (1882) liczbą członków 42, czyni ogólną liczbę członków 72. Z kongregacyi kupieckiej jako delegaci byli obecnymi na walnem zgromadzeniu panowie: J. Zaplatalski i H. Kretschmer, zaś z 64 członków honorowych, był tylko obecnym p. Władysław Fischer.

— **„Zgoda,“** Stowarzyszenie rękodzielników, urządza w sobotę d. 2 lutego bal w sali strzeleckiej na dochód swojej czytelni.

— **Na balu**, który się odbędzie pod protektoratem księżny Izabelli z ks. Lubomirskich Sanguszkowej na rzecz Weteranów z r. 1831, dnia 11 lutego w Sali Hotelu Saskiego, raczyły przyjąć obowiązek gospodyń następujące panie: Emilia Bakałowiczowa, Bogusławowa Bzowska, Kazimierzowa Chłapowska, ks. Marc. Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, Profesorowa Czerna, Profesorowa Domańska, J. Fischerowa, Fortunatowa Gralewska, Hugonowa Johnowa, Karolowa Klobasowa, Profesorowa Korczyńska, Profesorowa Kulczyńska, Hrabina Łosiowa, Adwokatowa Machalska, Prezesowa Milieska, hr. Olga Miączyńska, hr. Sabina Morsztynowa, Wice prezydentowa Muczkowska, Profesorowa Pareńska, Hieronimowa Salomońska, księżniczka Helena Sanguszkowna, Hrabina Stanisławowa Tarnowska, Dyrektorowa Tchórznicka, Edwardowa Tołłoczkowa, Prezydentowa Weiglowa, hr. Henrykowa Wodzicka, hr. Antoniowa Wodzicka, Zofia Wołodkowiczowa, hr. Henryka Załuska.

Obowiązki gospodarzy raczyli przyjąć następujący Panowie:

Mikołaj Bołoz Antoniewicz, Profesor Bobrzyński, Kazimierz Chłapowski, książę Aleksander Czartoryski, książę Marceli Czartoryski, Karol Klobassa-Zręcki, Profesor Korczyński, Adam hr. Krasiński, hr. Lasocki, Adwokat Machalski, Wice prezydent Muczkowski, hr. Feliks Mycielski, J. Ekscellencya Paweł Popiel, Marszałek Pruszyński, Adwokat Rettinger, książę Eustachy Sanguszko, Dyrektor Dyonizy Skarżyński, hr. Jan Aleksander Tarnowski, Dyrektor Konstanty Tchórznicki, Edward Tołłoczko, Prezydent Weigel, hr. Henryk Wodzicki, hr. Wołodkowicz, Profesor Zoll.

Oprócz wymienionych, pełnić będą obowiązek gospodarzy — wszyscy wchodzący w skład komitetu Balowego, i wszyscy tworzący komitet Tow. Opieki Weteranów z r. 1831.

— **Ślub.** W sobotę o godzinie 6 wieczorem odbył się w kościele św. Barbary ślub p. Stanisława Pniewskiego, syna Witolda i Heleny z Łubkowskich, właścicieli dóbr ziemskich z gubernii radomskiej — z panną Wandą Łubkowską — kuzyną pana młodego, a córką Stanisława i Anastazyi z Rakowskich, obywateli tu zamieszkałych. Związkowi błogosławił X. Góralik, kanonik katedry tarnowskiej, w asystencyi X. Administratora miejscowego, i X. Dziatkonia, Proboszcza ze Słupca. Po odbytej ceremonii kościelnej, podejmowali gości weselnych ze staropolską gościnnością rodzice nadobnej panny młodej w hotelu Wiktorya. Podczas kolacyi oddano nadeszłych kilkadziesiąt telegramów z różnych stron Polski z życzeniami dla nowożeńców.

— **Czwarta reduta** zgromadziła wczoraj w górnej sali teatru nadzwyczaj liczną publiczność. O g. 12½ ukazało się ochocze „Wesele krakowskie.“ W nadchodzącą niedzielę pojawi się na reducie „Wesele żydowskie.“

— **Wojciech Morawiecki**, b. podoficer 3 pułku szaserów z czasów W. ks. Konstantego, właściciel Kunic w pow. wielickim, urodzony w kwietniu 1805, zakończył życie w d. 18 b. m.

— **Wiśnicz** 19 stycznia b. roku Celem zebrania jakich takich funduszów na potrzeby dzielnej tutejszej, jednak wszelkich zapomóg pozbawionej straży pożarnej, urządziliśmy dnia 16 stycznia b. r. w naszem miasteczku bal, który wypadł nad spodziewanie świetnie, bo nietylko zabawą była serdeczna i ochocza, za co się komitetowi należy podziękowanie, a panie celowały pięknością toalet, ale i dochód z balu jest stosunkowo dość znaczny,

---

gnieździła się w sercu Smirzyckiego: zazdrość. Ten 28-letni panicz Jerzy z Kunsztatu, stojący na czele stronnictwa narodowego, miałby rządzić Czechami? Nie, na to on, Smirzycki, nigdy nie przystanie. Ambicya więc i zazdrość skłania go do przyłączenia się do stronnictwa rakuskiego.

Nadchodzą wysłańcy Jerzego z propozycyami ugody. Sędziwy Menhard gotów przystać na układy, ale namiętny Smirzycki przebija mieczem pergamin, zawierający propozycye Jerzego. Ten tymczasem zbliżył się szybko do miasta i w mgnieniu oka, prawie bez oporu (tak było w rzeczy samej) opanował Pragę. Bohaterski wódz stronnictwa narodowego nietylko jednak zwycięża orężem, lecz umie podbijać serca. W obozie swych przeciwników zjednał sobie gorliwe wielbicielki. Tak młoda córka Smirzyckiego Joanna, jakoteż nieco starsza jej przyjaciółka hrabianka Joanna z Rożmitalu, kochają młodego bohatera, któremu, co było wiadomem, a w owych czasach alchemii i astrologii miało wielkie znaczenie, gwiazdy przepowiedziały, że mu na żonę przeznaczona Joanna, i który właśnie co stracił pierwszą swą żonę, Katarzynę hrabiankę Sternberkównę. Zazdrość, która mężów wiedzie do krwawych bojów i rozstrzyga czasem losem państw, oddziaływa też na stosunek dwóch młodych przyjaciółek. Tylko że młodziutka, cicha, milcząca córka Smirzyckiego nie śmie nawet pomyśleć o tem, aby współzawodniczyć z śmiałą, panującą nad swem otoczeniem, przygotowującą Jerzemu nowych stronników Joanną Rożmitalówną.

Odrzucona poprzednio za wdaniem się Smirzyckiego ugoda, teraz przychodzi do skutku na nieco zmienionych podstawach. Z obu stron wybrani, jakto wówczas był zwyczaj, rozjemcy, pomiędzy nimi Jan Smirzycki; Jerzy otrzymuje tylko godność gubernatora, choć wracający z wygnania arcybiskup Rokycana, jakoteż Joanna Rożmitalówna witają w nim przyszłego króla. W miarę, jak rośnie Jerzy' wzmaga się też zazdrość w sercu Smirzyckiego. Tworzy on spisek, celem opanowania Pragi i pisze zdradliwe listy do hrabiego Cileji, opiekuna Władysława Pogrobowca. Ale spisek zawodzi. Joanna Rożmitalówna odkryła czarne zamysły Smirzyckiego, i dowiedziała się, że godzina dwunasta w nocy będzie dla spiskowców, stojących przed bramą (przy dzisiejszej wieży prochowej na Przykopach), hasłem do rozpoczęcia szturmu. Spieszy więc na bliską wieżę ratuszową i starego Fra Orfana, który jej wyczytał świetną przyszłość w gwiazdach, błaga o pomoc. Nadeszła więc też dla dawnego towarzysza Smirzyckiego godzina pomsty. Wstrzymuje on zegar wieżowy, jedyny naówczas, a zamiast dwunastej, bije po raz drugi godzina jedenasta, w szeregach spiskowych przed bramą powstaje zamieszanie, tymczasem Jerzy nagle powraca z wojskiem do miasta i przytłumia bunt w zarzewiu. — (Koniec trzeciego aktu).

Nowy tryumf Jerzego jest też tryumfem Joanny Rożmitalówny: w czwartym akcie występuje ona już jako żona Jerzego. Teraz szybko się spełnia los Smirzyckiego. Wspaniałomyślnie Jerzy był przebaczył dawniejsze urazy. Wobec dowodów jawnej zdrady, nadesłanych przez samego hrabiego Cyleji, opiekuna Władysława Pogrobowca, nic pozostaje gubernatorowi, jak zwołać sąd. Na jaką karę zasłużył ten, co obce wojska sprowadzał na kraj własny? Wszyscy panowie, nie wyjąwszy Smirzyckiego, który z chciwością, wyuzdaną ambicyą i zdradą łączy jeszcze obłudę, odpowiadają: śmierć! Prośby pełnej miłości dziecięcej i poświęcenia Joanny Smirzyckiej nie mogą strasznej kary odwrócić od ciężko winnego ojca. Ginie on na rusztowaniu. Jakkolwiek jednak panowie sami wydali wyrok, wzrastająca potęga gubernatora zaczyna ich niepokoić. I tu znowu zazdrość miesza szyki polityki narodowej. W imieniu magnatów, hrabia Alesz Sternberk obwołuje królem nie Jerzego, lecz Władysława Pogrobowca. Dopiero po latach spełnią się wróżby gwiazd i nadzieje stronnictwa narodowego, bo tylko zgodą kwitną sprawy narodu, a nienawiść i zazdrość wspierają zabiegi obcych.

Główne postacie tragedyi pełne życia stawają przed oczyma naszemi. Charakter młodego Jerzego z Podjebradu wystawiony w najpiękniejszem świetle. Waleczność, łaskawość, gorąca miłość kraju zdobią tego bohatera. Pohopny zawsze do śmiałego czynu, jest przecież zarazem skłonny do zgody, byle ona zabezpieczała korzyść kraju. Zręcznie umie on skorzystać z nadarzonej sposobności, byle dojść do celu, jak np. wykupieniem klejnotów korony czeskiej z zastawu, co tem więcej zwraca uwagę powszechną na tego, który już posiada koronę *de facto*, choć jeszcze nie jest jej prawnym właścicielem. Że młody Jerzy konsekwentnie postępuje drogą, która go zaprowadzi na tron, widać w każdej scenie dramatu. Ale też zawsze dostrzegamy, że ta sama droga prowadzi do zbawienia, nawiedzonego tylu klęskami kraju. W ten sposób zabiegi Jerzego o koronę czeską stają się wyrazem tej najszlachetniejszej ambicyi, która własne wyniesienie się czyni środkiem pospolitego dobra. W stosunku do Smirzyckiego, Jerzy z Podjebradu wyobraża zasadę patryotyzmu, porządku i uczciwości. Nie żywi on dla przeciwnika swego żadnej osobistej niechęci, choć szlachetna natura jego z pewnym przyrodzonym wstrętem odwraca się od ponurej postaci tego warhoła pod maską wielkopańską. Zawsze do zgody skłonny, zawsze pragnący zespolić wszystkie siły narodowe, Jerzy długo się ociąga, przebacza, ale w chwili stanowczej staje mężnie wśród spiskowców i w końcu nie waha się wykonać sprawiedliwego wyroku. Nie kruszy on narzędzia, któreby się mogło stać niebezpiecznem, bo po tem wszystkiem Smirzycki przestał być groźnym, lecz działa w imię zasady, że w państwie uporządkowanem wina ściąga za sobą odpowiednią karę.

Postać Smirzyckiego, nakreślona z tem mistrzowstwem, które się uwydatnia także w dawniejszych typach czarnych p. Jerzabka, jak w Domeakronie (*Służebnik swego pana*) i w Abrahamie Ben Juda (*Syn człowieka*). Wszystko w życiu tego człowieka rozwija się logicznie. Wznieść się z niskiego stanu na wyżyny społeczne jest ogromną zasługą, ale fortuna oparta na zbrodni nie może i nie powinna dopisać. Opływający w dostatki i stojący w rzędzie magnatów pan, nie może zapomnieć tej czarnej godziny, w której zabrane klejnoty kościelne drżącą ręką zakopywał na górze Wawrzyńca w Pradze. Nie są to jednak wyrzuty sumienia, zdolne oczyścić charakter i zmazać winę choć późnem zadosyćuczynieniem; lecz ciągłe obawy przed odkryciem zbrodniczego źródła swych dostatków. Widok tego starca Fra Orfana, który mu przypomina dawnego towarzysza broni i spólnika zbrodni, przejmuje Smirzyckiego dreszczem; ale tem namiętniej rzuca się w wir intryg, knowań i spisków, które może nietyle mają mu służyć do własnego wyniesienia się, ile raczej do zwichnięcia świetnego zawodu tego młodego, czystego bohatera, który tak statecznie i śmiało, a bez winy postępuje coraz wyżej. Charakter Smirzyckiego nawskróś zbrodniczy. Z tego względu na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że nie zasługuje na to, aby znaleźć miejsce w dramacie.

Ale poeta bardzo szczęśliwie usunął tę wątpliwość: jest bowiem jedna okoliczność łagodząca, czasy burzliwe, anarchia, rozprężenie wszystkich kościelnych, społecznych i państwowych stosunków. W innych czasach może Smirzycki nie byłby się stał tem, czem się stał wśród owego powszechnego przewrotu, gdy każdy miał prawo myśleć przedewszystkiem o sobie i gdy sukces usprawiedliwiał poczęści użyte środki. Powtóre, obok ponurej postaci Jana Smirzyckiego stoi urocza postać jego szlachetnej córeczki Joanny. Jej łzy i prośby nie zdołały wprawdzie odwieść gubernatora Jerzego od wykonania sprawiedliwego wyroku śmierci na zdrajcy kraju, ale zupełnie usprawiedliwiają wskrzeszenie postaci Smirzyckiego w dramacie.

Zajmującą postacią jest także stary stróż wieży ratuszowej, a zarazem astrolog, Fra Orfano, niegdyś wojownik w szeregach Żyski, zaskoczony przy owej wyprawie nocnej, której Smirzycki zawdzięcza swe skarby, potem jako niegodny służyć w szeregach „braci“, wydalony przez Żyskę do Włoch, ale zwabiony znowu do Pragi gorącą miłością kraju. Autor uosobnił w nim szlachetniejszy żywioł demokracyi husyckiej. Fra Orfano, pozostał ubogim, ciągle czuje srogie wyrzuty sumienia z powodu owego rabunku, z którego przecież skorzystał tylko Smirzycki. Tego nienawidzi jako zdrajcę zasad Żyski, łupieżcę i... wielkiego pana. Bo wszystkich wielkich panów dawny towarzysz w szeregach „Sierotek husyckich“ posądza o zamysły złowrogie; to też nie sprzyja Jerzemu; ostatecznie usuwa się z pola walk stronniczych i zakłada sektę cichych, medytujących „braci czeskich.“

Do głównych osób zaliczyć trzeba jeszcze równie piękną, jak mądrą i ambitną Joannę Rożmitalównę, co do której poeta umyślnie pozostawia w wątpliwości, czy więcej z miłości kraju, czy z ambicyi, czy ze szczerego uwielbienia, czy też z wiary w wróżbę gwiazd staje po stronie Jerzego, z którym wkrótce zasiędzie na tronie czeskim. Sędziwy Meinhard hradecki, dumny Alesz hrabia Sternberk, ojciec pierwszej żony Jerzego, komiczny rzemieślnik Klamperna i t. d. uzupełniają i urozmaicają pełen życia obraz jednej z najciekawszych chwil tak bogatego w tragiczne przesilenia kraju czeskiego. Dodajmy, że styl „tragedyi“ jest uroczysty, niekiedy wzniosły, a będziemy mogli śmiało zapewnić, że piśmiennictwo czeskie w „Zawiści“ p. Jerzabka uzyskało utwór ze wszechmiar znakomity.

EUGENIUSZ LIPNICKI.

bo około 35 złr., co tem bardziej na uznanie zasługuje, ile że prócz dwóch osób, nikt z okolicy żadnym datkiem do tych funduszów na straż pożarną się nie przyczynił.

— **Marya z Lebowskich Potocka**, właścicielka dóbr Słopnice szlacheckie, zmarła tamże d. 21 b. m. w 60 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 24 b. m.

— **Przybycie ministra Giersa do Wiednia** nastąpiło wczoraj około godziny 7 zrana. Na dworcu czekali: ambasador rosyjski ks Łabanow-Rostowski wraz z członkami ambasady i rosyjski poseł w Bukareszcie ks. Urusow. P. Giers, wyskoczywszy z wagonu, uściskał ambasadora i każdemu z obecnych członków podał rękę. Na uczynioną przez ks. Łabanowa uwagę, że dobrze wygląda, rzekł, iż zawdzięcza to polepszeniu stanu zdrowia córki swojej w Montreaux. P. Giers, któremu torzyszy młody sekretarz, stanął w pałacu ambasady rosyjskiej na Wollzeile.

— **Przyszły stan powietrza.** Istniejący dotychczas podział czynników atmosferycznych każe przypuszczać obecnie, jak twierdzi centralne biuro wiedeńskie, szybki postęp mroźnego okresu ze Wschodu ku Europie środkowej, a tem samem pogodniejsze mroźne powietrze dla naszych okolic.

Repertoar teatralny.

We wtorek 22go: *Nieboszczyk*, komedya w 3 aktach pp. Aurelego Urbańskiego i B. Czerwińskiego; po raz drugi.

We czwartek 24go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W sobotę 26go: *Górą nasi*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego; po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

W niedzielę 20go: *Jan III pod Wiedniem*, Anczyca.

— D. 19go i 20go stycznia pochmurno, odwilż; term. d. 19go od —2·0 doszedł do +1·8 C.; dnia 20go od +0·8 do +1·8 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 21go stan jego był 750·4 millim., term. — 0·6 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 22go stycznia: ŚŚ. Wincentego i Anastazego.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Górą nasi — jest to najnowsza komedya Kazimierza Zalewskiego, autora *Przed ślubem*, którą nadesłał dyrekcyi tutejszego teatru, przeznaczając główną rolę kobiecą dla pani Hoffmannowej. Znakomita artystka wybrała ten oryginalny utwór na swój tegoroczny benefis i wprowadzi go na scenę w przyszłą sobotę. Jest to jedyna większych rozmiarów polska komedya, napisana w bieżącym sezonie. Rzecz ma być bardzo zajmującą i wnika w najważniejsze stosunki życia społecznego w Królestwie Polskiem. *Górą nasi* jest komedyą pięcioaktową.

Podróż po Warszawie przepełniła znowu wczoraj publicznością salę teatralną, tak dalece, że zabrakło biletów w kasie. Widocznie ma ona to samo w Krakowie powodzenie, którem cieszyła się w Warszawie.

„Hołd pruski" Matejki. Z tego obrazu naszego mistrza zamieściła *Illustracya hiszpańska* piękny drzeworyt, poprzedzony w texcie obszernym życiorysem Matejki i określeniem jego wpływu na sztukę polską. Przy tej sposobności umieszczono również wzmiankę o pracach Siemiradzkiego, tudzież innych naszych malarzy.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłano pod lit. A. B. z Niewistk 5 złr.

Teatr.

Komedya pp. Urbańskiego i B. Czorwińskiego *Nieboszczyk*.

Na wzór wielu komedyopisarzy francuskich, stowarzyszyli się dwaj nasi autorowie: pp. Urbański i B. Czerwiński — i napisali „na współkę" trzech-aktową komedyę *Nieboszczyk*, która przedstawioną już była z dość znacznem powodzeniem we Lwowie, a której pierwsze przedstawienie w naszym teatrze odbyło się w zeszłą sobotę przy bardro licznem zgromadzeniu publiczności.

Jest to komedya dość poważnego zakroju, o poprawnej fakturze i o tendencyi, posiadającej zaletę nowości w naszej literaturze scenicznej. Autorowie bowiem zdradzają w swej komedyi dość wybitną dążność główną: pogodzenia społeczeństwa naszego z emancypacyą kobiety, z otwarciem dla niej nowych dróg — poważnej nauki i pracy samodzielnej. Aby uwybitnić dodatnie strony takiego typu emancypowanej i postępowej kobiety, z którym — jeżeli mamy powiedzieć prawdę — większość polskiego społeczeństwa wcale jakoś nie sympatyzuje dotychczas — autorowie nie szczędzili w swej komedyi środków, znanych w sztuce pod nazwą kontrastów artystycznych, bo na wybraną przez siebie przedstawicielkę „nowych prądów" Kamillę Trapczankę (panna Kałużyńska), rzucili hojną dłonią, z pewną trochę przesadną predylekcyą, całe snopy świetlanych promieni, z galeryi zaś otaczających ją osób, jedne pokryli zbyt czarnemi cieniami szpetnych przywar i występków, mało, dzięki Niebu, w naszem społeczeństwie spotykanych, a innym użyczyli tyle tylko światła, ile potrzeba było do uwydatnienia ich anemicznej bladości lub nicości moralnej i umysłowej.

Czy, i jak dalece autorom powiodło się cel swej komedyi osiągnąć, — niech odpowie na to treść jej, którą w jak najkrótszych postaramy się zamknąć słowach. — Pani Mecenasowa, wdowa zrujnowana własnym bezrządem i rozpustę syna Teodora, ma pupila Leszka Staleckiego, którego majątek, będący jedyną podstawą bytu opiekunki i jej dzieci (ma bowiem jeszcze pani Mecenasowa córkę Celestynę) wymyka się jej z rąk bo pupil jest już pełnoletnim. Ale p. Mecenesowa posiada przyjaciela p. Fluksowicza lekarza, z pomocą którego utrzymuje się Leszek w przekonaniu, że jest chronicznie chorym, niemoże więc ani objąć zarządu majątkiem, ani stawiać żadnych samodzielnych kroków życia, każda bowiem praca, każde wzruszenie o śmierć go przyprawić może. Ztąd tytuł komedyi *Nieboszczyk*.

W tę pajęczą sieć fałszu plącze pupila opiekunka dla interesu własnego, dopomaga zaś jej w tem chętnie Fluksowicz dlatego, że jego synek, gogo Anatol, mógłby się ożenić z panną Celestyną, gdyby majątek „chorego" udało się wyzyskać dla „kochającej" go rodziny. Ze swojej strony popiera z zapałem intrygę i p. Teodor, który na brudne hulanki potrzebuje pieniędzy, fałszuje tedy bezkarnie podpisy „chorego" Leszka na żydowskich wekslach. Leszek daje się obałamucać w zupełności, wierzy w swoją „wadę serca", opuszcza ręce i pozostawia wszystko na łasce zacnej opiekunki, która żywi na wszelki wypadek zamiar ożenienia go ze swą córeczką i w której sidła byłby biedny manjak wpadł ostatecznie, gdyby nie zjawił się był i nie osiadł w sąsiedztwie emigrant Trapcza ze swą córką Kamilią. Ta panna Kamilia wpadła w oko Czesławowi, a że jest niezmiernie mądrą, przebiegłą, sprytną i praktyczną, i że przytem jest dyplomowaną doktorką medycyny z Uniwersytetu genewskiego, odgaduje tedy łatwo całą czarną intrygę i jej motywa, dowiaduje się, że Fluksowicz nie jest doktorem, lecz szarlatanem, niemającym prawa do praktykowania, opanowuje wszystkie sprężyny intrygi, i chociaż sama wpada chwilowo w podłą pułapkę, zastawioną jej przez Teodorka i jego mamę w celu skandalicznego zniesławienia panny, umie jednak wyjść z fałszywej sytuacyi zwycięzko, zmusza Fluksowicza (za pomocą rewolweru) do wyznania na piśmie całej brzydkiej prawdy, przekonywa Leszka, że jest zdrowym i „powinien być mężczyzną" — i koniec końców — staje się jego żoną.

Na tem tle autorowie z pewnym talentem, chociaż wyłącznie — że tak powiemy — żółciowym, narysowali wybitniejsze w komedyi postacie: Mecenasowej, dewotki i faryzeuszki, odmawiającej pacierze pośród knowania najbrzydszych intryg, Fluksowicza, zręcznego szarlatana, umiejącego iść do swych celów, chociażby po trupach pacyentów, Teodora, wstrętnego próżniaka, szulera i hulakę, własną nawet matkę traktującego z cynicznem lekceważeniem, wielkomiejskiego furfanta i goga Anatola, redukującego wszystkich i wszystko do wartości akcyj i kuponów, tudzież postacie blade i bezbarwne: Leszka i Celestyny. Kosztem tych wszystkich osób, przedstawionych tak niekorzystnie, że pochlebiamy sobie, iż społeczeństwo nasze podobne okazy chyba wyjątkowo posiada, — autorowie komedyi spodziewali się uwydatnić zalety swej emancypowanej bohaterki Kamilli. Zdaje się nam jednak, że niezupełnie to im się udało. Nie dlatego, abyśmy żywić mieli jakiś niezwalczony wstręt do „nowych prądów," lub abyśmy byli bezwzględnie przeciwni racyonalnemu i praktycznemu wykształceniu młodych panien, lecz ze stanowiska zupełnie objektywnego uznać musimy, że młoda panienka, prawiąca kawalerowi *ex cathedra* nauki, jakim powinien być mężczyzna, karmiąca wszystkich swą pedanteryą i sarkazmami, naciągająca zwichnięte ręce fornalom, zarzucająca swój pokój worami ze zbożem, jarmarkująca, targująca się z brudnemi żydami, a obok tego szermująca chełpliwie technicznemi terminami medycznemi, i zmuszająca z pistoletem w ręku kogoś do spowiedzi choćby z najbardziej zbrodniczego życia, nie zdaje się nam być osobą sympatyczną, a więc taką, której przykład mógłby pogodzić „zacofane" społeczeństwo nasze, z emancypacyą kobiety, i której apostolstwo mogłoby zyskiwać pożądanych — jak się zdaje — przez autorów komedyi prozelitów w tym kierunku i zwolenników „nowych idei."

Pozwalamy sobie tedy wyrazić zdanie, że zamierzony przez autorów cel komedyi nie został osiągniętym. Lecz nie wyklucza to bynajmniej wartości utworu, którą on w dość wysokim stopniu posiada, a na którą składają się te zalety, że komedya jest bardzo sceniczną, nastręczającą aktorom szerokie pole do rozwinięcia artystycznych pomysłów; że jest od początku do końca interesującą, a niekiedy i dowcipną, że techniczna strona budowy komedyi, z wyjątkiem kilku miejsc, pozostawiających scenę *in tabula rasa*, jest zupełnie poprawną, — a wprowadzone do niej typy, acz przeważnie ujemne, nie są wcale banalnemi lub zużytemi, między niemi zaś — jedyny typ dodatni ojca Kamili, emigranta Trapczy, poczciwca, narzekającego ustawicznie na „Galileę" jest zupełnie oryginalnym i bardzo trafnie pod względem artystycznej prawdy schwyconym.

Co do gry naszych artystów w *Nieboszczyku*— była ona po większej części wyborną. Stworzony przez p. Szymańskiego typ szarlatana Fluksowicza, zalecającego wszystkim „wiele, wiele tleneczku," jest kreacyą tak wyśmienitą, że obok Rejenta w *Panu Damazym* śmiało postawić ją można. P. Arwin może pojął postać Teodora jakoś trochę za szorstko i że tak powiemy — za ekonomsko — ale według tego pojęcia odtworzył tę wstrętną postać bardzo dobrze. Pan Solski dobrym był również Gogiem Anatolem, a pan Sobiesław Leszkiem. P. Frenkel, jako emigrant Trapcza, grał doskonale, umiejąc stworzyć z tej roli typ do najwyższego stopnia prawdziwy, choć zupełnie nowy. Panna Wojnowska i panna Pysznik były także zupełnie w swojem miejscu, — równie jak panna Borakowska w roli klucznicy. Jednej tylko pannie Kałużyńskiej mielibyśmy do zarzucenia, że rolę Kamilki zanadto — że tak powiemy — udramatyzowała, gdy rola ta — powinna być grana lekko, stylem komedyowym. Panna Kałużyńska nie chciała widocznie wejść w myśl autorów i zrobić z Kamilli postać sympatyczną, inaczej bowiem nie podkreślałaby każdego frazesu i nie przybrała wogóle dykcyi kaznodziejskiej, lub sardonicznej, — przez co Kamilla w interpretacyi panny Kałużyńskiej stała się nieznośną pedantką, a nawet efrontką. Pod względem dydaktycznym może to i lepiej, lecz artystyczna strona roli dużo na takiej interpretacyi straciła, a to wcale—jak mniemamy — nie leżało w zamiarach autorów. W ogólności można mieć pretensyę do Dyrekcyi, że niezaprzeczony talent panny Kałużyńskiej bardzo mało w tych czasach wyzyskuje. Zdolna ta bowiem i miłująca sztukę artystka, traci przez to poprawną rutynę, a wraca do pewnych, właściwych sobie, a mniej korzystnych stron gry. — Szkoda tylu zdolności, gdy się przez stagnacyą zderutują.

L. K.

Kraków dnia 21 stycznia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. J. Ledóchowska z Lipnicy, bar. J. Konopka z Borku, bar. G. v. Zedlitz, E. Köhler z Prus, L. Niwicki z Wojnicza, H. Zalutyński z Warszawy, W. Łoziński ze Lwowa, W. Mańkowski z Podola, Z. Wessel z Lubelskiego, A. Ciszewski z Chobędzy, G. Cohen z Kolonii, hr. K. Krasicki z Wołynia, M. Jaffé z Berlina.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

O ile nam wiadomo, nie jest wykluczoną ewentualność zebrania się Sejmu wyłącznie dla sprawy Banku Włościańskiego. Pewnego jednak w tej mierze jeszcze dotąd nic niema.

Wedle telegramu, pomieszczonego w *Wiener Sonn u. Montg. Ztg* otrzymał jenerał Gordon, wysłany obecnie do Chartum dla przeprowadzenia ewakuacyi Sudanu, nieograniczony od rządu angielskiego kredyt. Rozpocznie on przedewszystkiem rokowania z szeikami szczepów beduińskich, koczujących między Chartum a wybrzeżem, ażeby mu oni otworzyli drogę do Suakim. Do Chartum przybędzie Gordon dopiero około 8 lutego.

Zapewniają w kołach dyplomatycznych, iż hr. Herbert Bismark, przydzielony do niemieckiej ambasady w Petersburgu, zabawi tamże tylko do powrotu pierwszego sekretarza tejże ambasady bar. Plessen.

Hr. Loris Melikow mocno zachorował na tyfus, powikłany z zapaleniem płuc. Leczy go Botkin.

Dzienniki petersburskie donoszą, że przy kontroli państwowej utworzoną została oddzielna komisya dla wypracowania nowego porządku rewizyi obrotów na rachunek wypłaty procentów i amortyzacyi różnych pożyczek.

Wnuk sułtana Marokkańskiego oddał się pod opiekę francuską. Piastuje on wysokie stanowisko w hierarchii marokkańskiej.

Hr. Woroncow-Daszkow wyjechał z Petersburga na dwumiesięczny urlop. Poczytują to powszechnie za krok wstępny do ustąpienia jego z urzędu ministra dworu. Miejsce jego ma zająć jenerał Richter.

Ks. Orłow i Saburow, bawiący obecnie w Petersburgu, udadzą się na swe posady poselskie do Paryża i Berlina dopiero po powrocie Giersa do stolicy Rosyi.

Zamianowany bułgarskim ministrem wojny ks. Cantacuzena, uda się w tych dniach do Zofii celem objęcia swego urzędowania.

Telegramy własne „Czasu."

Zagrzeb 21 stycznia. Odroczenie sejmu było powszechną niespodzianką, ponieważ ban przed dwoma jeszcze dniami złożył w klubie partyi narodowej oświadczenia, podług których ewentualność taką można było uważać za wykluczoną. Protokół z ostatniego posiedzenia został natychmiast wypracowany i zatwierdzony, poczem przewodniczący pożegnał sejm słowy: „Z Bogiem! Może się już nie zobaczymy!"

Berlin 21 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Podczas gdy wszystkie dzienniki europejskie potępiają wycieczki Castelara, przeciw cesarzowi niemieckiemu, jedynie dzienniki francuskie stanowią pod tym względem wyjątek, dowodząc przez to, że w celu podburzania opinii publicznej przeciw Niemcom, niema żadnej wstrętnej rzeczy, którejby nie wyzyskały. Castelar spodziewa się może, iż w razie przywrócenia Rzeczypospolitej, zająłby wybitne stanowisko.

Paryż 21 stycznia. Gałganiarze chcą postarać się o to, aby prefekt departamentu Sekwany cofnął swój reskrypt zakazujący im trudnić się zbieraniem szmat, a w razie gdyby zabiegi ich pozostały bezskuteczne, zamierzają w liczbie 30.000 odbyć meeting pod gołem niebem i zapisać się do Towarzystw Dobroczynności. W Montmartre jest ich 15,000.

Rzym 21 stycznia. *Moniteur de Rome* występuje przeciw mowie Gosslera w Izbie deputowanych sejmu pruskiego, wykazując, że wszelkie ustawy tyczące się spraw Kościoła, a wypracowane bez współudziału Papieża, będą źródłem nowych nieporozumień, a Kurya nie będzie się mogła na nie zgodzić.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 stycznia. Najj. Pan przyjmował Giersa na audyencyi prywatnej, która trwała 40 minut; następnie konferował Giers z Kalnokym przeszło godzinę. Na cześć Giersa odbyła się uczta dworska, na której byli ambasadorowie: Łobanow, Reuss, wszyscy ministrowie i dostojnicy dworscy.

Wiedeń 21 stycznia. Giers przyjmował i odwiedzał dzisiaj dyplomatów, a w południe złożył wizyty Arcyksiążętom.

Wiedeń 21 stycznia. Walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Franciszka Józefa przyjęło 1691 głosami przeciw 308 projekt upaństwowienia tej kolei. Towarzystwo wynagrodzonem będzie zgodnie z propozycyą rządową, rentą ustanowioną w stosunku 10½ złr. w srebrze od każdej akcyi, wynoszącej 200 złr.

Zagrzeb 21 stycznia. Podczas obrad nad adresem, który miał być wystosowanym do Korony, nadszedł reskrypt królewski, odraczający Sejm.

Zagrzeb 21 stycznia. Na konferencyi stronnictwa narodowego uchwalono przeprowadzić ścisłą organizacyę tej partyi i założyć dziennik stronnictwa. Deputowani przyrzekli, że występować będą bardzo energicznie przeciw agitacyi Starczewiczanów, i że postarają się o rozszerzenie tego dziennika, popierającego dążności stronnictwa narodowego.

Paryż 21 stycznia. W meetingu urządzonym przez pragnących rewizyi konstytucyi wzięło udział 1000 osób; mowcy występowali przeciwko konstytucyi, a nie szczędzili pochwał rewolucyi socyalnej. Przyjęto w końcu rezulucyę, protestującą przeciw samowolnej polityce rządu, a wzywającą deputowanych stronnictwa republikańskiego, aby zażądali natychmiast rewizyi konstytucyi przez konstytuantę.

Na innym znów meetingu, w którem wzięło udział 2000 osób, uchwalono zorganizować komitet dla zbierania składek na pomnik Delescluza i rozstrzelanych komunistów. Mowcy zachęcali do rewolucyi socyalnej.

Paryż 21 stycznia. Do *Temps* donoszą z Madrytu: Gabinet zajmuje się reorganizacyą personalu. Serrano udał się do Paryża, zkąd ma przesłać dymisyę. *Imparcial* oświadcza, że polityka gabinetu będzie konserwatywną, ale przytem tolerancyjną, a tylko wycieczki przeciw królowi i zasadzie monarchicznej tłumione będą z całą energią. *Liberal* donosi, że na uniwersytetach i w publicznych zakładach naukowych poczynione będą znaczne zmiany.

Paryż 21 stycznia. W departamencie Dieppe wybrano deputowanym monarchistę, w Charente bonapartystę, a na Korsyce republikanina.

Londyn 21 stycznia. Komisya Izby centralnej dla spraw ekonomicznych, której poruczono obmyślenie środków w kwestyi zarazy bydła, stwierdza, iż dotychczasowa ustawa, podług której przywiezione bydło ma być bite w portach, w których wylądowało, nie jest dostateczną rękojmią przeciw zawleczeniu zarazy, i proponuje, aby rząd zakazał bezwarunkowo dowozu żywego bydła, i aby równocześnie poparł silniej handel mięsa z zagranicą. Sprawozdanie to podpisane zostało przez deputowanego Chaplina i innych członków obu Izb.

Madryt 21-go stycznia. Podług doniesienia dzienników, Canovas wstrzyma się podobnie, jak poprzednik jego, od wszelkiej interwencyi w kwestyach europejskich. *Imparcial* ogłasza wyjątki z dzieła Canovasa, z których okazuje się, że Canovas przeciwnym jest wszelkiej awanturniczej polityce zagranicznej.

Petersburg 21 stycznia. Car i carowa byli wczoraj na publicznym koncercie, który się odbył pod kierownictwem Rubinsteina w klubie szlacheckim. Publiczność powitała ich z entuzyazmem.

Kursa. — **Wiedeń** 21 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·95. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·25. — Renta srebr. 80·25. Renta złota 100 25. — 6% Renta złota węgierska 121·40. — 4% Renta złota węgierska 88 97. — Losy z r. 1860 136·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 844. Akcye kredyto. 302·30. — Londyn 121·20. — Napoleony 9·60½. Lombardy 142·75. Losy roku 1864 169·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 294 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 153·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 112·80. — Akcye kolei Koszycko-Bognm. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186 50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 170·50.— Marki 59·35. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — 21 stycznia. Banknoty austryackie 168·45. — Krótki Wiedeń 168·30. — Krótka Warszawa 197·25. — Banknoty rosyj. 197·65. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·—.— Akcye Kolei Karola Lndwika 124·—. — Akcye austr. kredytowe 520·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 68	5 80
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 85	9 95
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 50
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	70 —	80 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	293 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 19 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 70	79 85
4⅖% „ srebrna	80 15	80 50
4% „ złota	100 25	100 4
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 —
Węgierskie „ „	100 —	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 25	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 25	140 5
6% Renta węgierska złota	121 35	121 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 70	98 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 80	116 20
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 75	305 —
„ „ węgierskie . 200 „	302 75	303 25
Depositen-Bank . 200 „	208 50	209 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	830 —	840 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843 —	844 —
Unionbank . 100 „	112 60	113 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 50	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 —	107 40
Akcye kolei.		
Albrechts . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	560 —
Elżbiety . 210 „ „	228 —	228 50
Linz-Budweis . 200 „ „	201 50	201 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	192 50	193 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2567	2570
Franciszka Józefa . 200 „ „	203 —	203 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 75	295 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. . 200 „ „	188 50	189 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 25	204 75
Rudolfa . 200 „ „	176 —	176 5
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	170 25	170 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	319 25	319 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 8	144 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	152 75	153 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	103 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 90
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 40	98 80
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 20	101 70
6% „ „ Włość. „	73 —	75 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅖% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 30	98 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. szęść 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 30	103 60
„ Em. 1873 . 200 „ „	103 40	103 8.
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 20	99 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 80	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 90	96 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 80	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	96 80
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 —	102 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 —	102 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 —	102 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	95 —	95 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 —	141 50
„ „ . 200 złr. 5%	121 60	122 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 40	95 70
„ „ II Em. 200 „ „	94 —	94 40
„ Nordost . 300 „ „	92 80	93 —
„ „ złotem . 200 „ „	117 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 60	124 —
„ Węgierskie „ 100	112 80	113 20
3% „ Tureckie . fr. 400	20 —	20 25
Kredytowe . złr. 100	170 —	170 50
Clary . złr. 42	38 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 50	111 —
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	18 —	— —
Krakowskie . „ 10	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 50	39 50
Palfy . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . „ 10½	20 —	20 50
Salma . „ 42	— —	— —
Salzburgskie . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . „ 42	49 50	49 75
Stanisławowskie . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	64 —	66 —
Waldsteina . „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza . „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 91	9 92
Funty szterl. angielskie	12 10	12 13
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 35
Rubel papierowy za 100	117 25	117 50

Lwów 19 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 65	99 65
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 19 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	25
kupon	—	—	51	

(327-1 2)

Za duszę ś. p.
Justyny z Uniatyckich
Michałowskiej
odbędzie się
we środę dnia 23 stycznia b. r.
o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary.

W dniu 23 stycznia 1884 r. odbędzie się w Zatorze **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. **Sylwestra Kaliskiego,** byłego administratora i pełnomocnika dóbr Zatorskich, na które administracya wraz z duchowieństwem tychże dóbr, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zapraszają. (422)

Do WPań narodowości polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej.

Dla poruczyć się mającej funkcyi w trzech dobroczynnych zakładach w Galicyi, poszukuje się kilka dystyngowanych pań, z płacą miesięczną po 60 złr. i koszta podróży.

Od starających się Wielm. P.ń na powyższe posady wymaga się:

1) wiek od 20 do 35 lat;
2) wolny stan;
3) biegłość w piśmie, mowie i czytaniu w dwóch językach, mianowicie: w polskim i niemieckim, w ruskim i niemieckim, lub w czeskim i niemieckim;
4) moralna i materyalna rękojmia;
5) czerstwość zdrowia i przyjemna powierzchowność.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem powyższych dat, bliższych stosunków osobistych, miejsca zamieszkania i ostatniej poczty, wnieść należy do dni 14 na ręce:

a) Wielm. Maksymiliana Heldenburga, c. k. Notaryusza w Monasterzyskach, lub
b) Wielm. Józefa Freunda, c. k. Pocztmistrza i Burmistrza miasta w Nowemmieście,

poczem otrzymają kompetentki pisemne bliższe szczegóły, odnoszące się do tych posad. (331-1-3)

OGŁOSZENIE.

W dniach 29 stycznia i 5 lutego 1884 r. odbędzie się w Lipowej, w powiecie Żywieckim, dobrowolna publiczna sprzedaż do masy konkursowej F. Biedermanna należących ruchomości, a w szczególności do tejże masy należącego inwentarza żywego i martwego, jakoto: koni, krów, nierogacizny, narzędzi i maszyn rolniczych, sprzętów gospodarskich, zboża, siana, słomy i t. p. przedmiotów.

Bliższych szczegółów na żądanie udzieli zarządca masy konkursowej Dr. Władysław Bogdani, adwokat w Żywcu. (329-1-3)

GNÓJ

z pod 18 koni jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w koszarach Bernardyńskich w kancelaryi pułku ułanów. (423-1-3)

Dostawcy jaj,

którzy mogą stale dostarczać, zechcą oferty nadesłać do **Rudolfa Mossego w Wrocławiu** pod **X. 580.** (235)

Starą jak świat

i dowiedzioną jest rzeczą, iż najlepszym środkiem przeciw wypadaniu i przedwczesnemu siwieniu włosów, jak również tworzeniu się łupieży jest bezsprzecznie

Morasa woda wzmacniająca
Eau de Cologne philocome.

Znakomity ten środek nadaje włosom połysk jedwabiu i wzmacnia cebulki włosów do tego stopnia, że w przeciągu 3 dni najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje. Nie barwi czepka ani kapelusza i nader miłą odznacza się wonią, jednem słowem posiada warunki, by z nim jako z wybornym środkiem toaletowym i szersza zapoznała się publiczność. (333-1 6)

Główny skład w aptece p. Barankiem W. Redyka w Krakowie.

Kawa wprost z Tryestu!

Rio silna, dobra	*złr.*	*1·10,*	najl.	*złr.*	*1·28*	za 1 kilo netto
Manilla dobra	„	*1·20,*	„	„	*1·30*	
Jawa ziel. dobra	„	*1·35,*	„	„	*1·44*	
Cylon plant.	„	*1·55,*	„	„	*1·65*	
Jawa złota wyborna		. . .		„	*1·48*	
Menado Jawa najlepsza		. . .		„	*1·68*	

rozsyła *w paczkach pocztowych po 4¾ kilo no. z ocleniem, opłatą pocztową i opakowaniem* za zaliczką (238-1-2)

T. J. Fels w Tryeście.

„Concordia“ krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe

poleca wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.** — Skład i zamówienia przy ulicy Nad Rudawą pod L. 11.

(424-1-4) *J. K. Pękalski.*

UNE DAME FRANÇAISE

née Parisienne, demande des leçons de français prix modérée. S'adresser à l'administration du journal le „Czas“ sous les initiales **L. Z.** [335-1-3]

Palarnia kawy w Krakowie

przy Rynku gł. Nr. 11,

sprzedaje: 1 kilo **czystej mielonej kawy** za 1 złr., 5 kilo za złr. 4·75, na prowincyę 5 kilo tej samej kawy z opakowaniem za zaliczką pocztową złr. 4·85

Palarnia kawy w Krakowie Wiktora Simm. (328 1-3)

Rządca dóbr młody człowiek, Polak, z ukończoną wyższą akademią rolniczą w Wiedniu i odpowiednią praktyką w kraju, mogący się pochlubić najpiękniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem *S. W.* poste restante Dżuryn. (330-1-3)

Zarząd dóbr Bierzanów,

poczta i stacya kolejowa Bierzanów, **sprzedaje 4 konie zaprzęgowe** maści kasztanowatej, dobrze ujeżdżone, jedna para 16ej a druga 15ej miary. (334-1-2)

Polecam guwernantki, bony, nauczycielki, panny pokojowe, gospodynie, również leśniczych, ekonomów, gospodarzy i t. d. (421-1-3)

Dom komisowy M. Gandourowej
wdowy po St. A. Gandourze
w Biały pod Bielskiem.

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. 83 29 30)

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenia Kreozotem pokazała się skuteczność w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-25)

Jakób Heller
w Zateczu (Saaz) w Czechach

(firma założona 1860 r.)

poleca na porę rozsadzania 1884 swoje **wysadki chmielowe tysiąc po złr. 8—15** na miejscu w Zateczu i **przyjmuje** wszelkie gatunki **chmielu w komisową sprzedaż.** Zwracam szczególną uwagę handlarzy chmielu na moją według najnowszego sposobu urządzoną **siarkową suszarnię chmielu** wraz z **przyrządami do pakowania i prasowania.** Na każde zapytanie punktualnie odpowiadam. (112 8-16)

TASIEMIEC uleczenie niezawodne i jedyne przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryzkich.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. i Wiszniewskiego. (70 5-)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**

Przygotowane przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (67-5-)

!!Pomarańcze!!

Pomarańcze wyborowe, mesyńskie, 25—40 sztuk	złr.	1·70
„ olbrzymie jerozolimskie 14—18 sztuk	„	1·70
Cytryny najlepsze mesyńskie 35 - 50 s.	„	1·70
Mandarynki najlepsze, chińskie pomarańcze 40—50 sztuk	„	2·20
Kalafiory prawdz. włoskie najlep. 5 ko	„	2·—
Winogrona stołowe Malaga oryginalne 2½ kilo skrzynia	„	2·80

!Wina!
!! hiszpańskie !!

Malaga 10-letnie, wyborne, baryłka 4 litr.	złr.	5·—
Muszkatołowe ogniste, najlepsze baryłka 4 litr	„	5·—
Madeira wyborowe, baryłka 4 litr. . .	„	5·50

rozsyła pocztą za zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem (302-2-12)

Antoni Paparotti w Tryeście.

BANK KRAJOWY
Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że **Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem**

w biurach własnych we Lwowie

i w miejscowościach, gdzie istnieje zastępstwo Banku,

eskontuje weksle

z biegiem najwyżej 150 dni za opłatą 6 % rocznie, należytość za pośrednictwo wynosi ⅛ % prowizyi; przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe,

od których opłacać będzie:

3% za kwoty płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
3½% „ „ „ „ 14 „ „ „
4% „ „ „ „ 30 „ „ „

jakoteż w **rachunku bieżącym** wystawiając potwierdzenie w formie

Książeczek wkładkowych;

od lokowanych w ten sposób kwot opłacać będzie Bank krajowy 4% rocznie z zastrzeżeniem wypłat, w książeczce uwidocznionych.

Bank Krajowy udziela:

Pożyczki komunalne.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u Dyrekcyi Banku i Instytucyj, zastępujących Bank krajowy.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1884. (252-5-10)

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalenie i przewlekłe nieżyty podniebienia itd. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu

wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. Eucalyptus esencya do ust jest na składzie we wszystkich aptekach i większych składach perfum. — Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** (248-2 6)

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(175 23-32)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (202-2-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND
Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

BEAUTÉ ET JEUNESSE
CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS
LEGRAND, PARFUMEUR Fournisseur de plusieurs cours 207 RUE ST HONORÉ, PARIS
Bieli i udelikatnia skórę dając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.
SE TROUVE DANS TOUTES LES PARFUMERIES DU MONDE

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs
ORIZALINE
nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.
207 rue St HONORÉ, PARIS — LEGRAND
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [77-5-]

Konkurs.

L. 36. (270-1-3)

Wydział komitetu zajmującego się budową nowej gr. kat. Cerkwi w Monasterzyskach, poszukuje kilkunastu kolektantów z dzienną płacą po 1 złr. do 2 złr. 50 cnt. i koszta podróży.

Od ubiegających się o te posady wymaga się:

1) Narodowość polska, ruska, czeska lub niemiecka.
2) Wiek od 24 do 50 lat.
3) Biegłość w piśmie i czytaniu w dwóch językach, mianowicie: w języku polskim / ruskim / czeskim i niemieckim
4) Moralna i materyalna rękojmia.
5) Czerstwość zdrowia i przyjemna powierzchowność.

Zgłoszenia pisemne z podaniem powyższych dat i bliższych stosunków osobistych, wnieść należy bezzwłocznie, a najdalej do końca stycznia 1884 r. do Wydziału komitetu w Monasterzyskach, poczem najlepiej kwalifikowani i na tę posadę zaleceni kompetenci, zostaną do służby powołani.

Monasterzyska, dnia 15 stycznia 1884 r.

Przewodniczący: *Józef hr. Młodecki.*
Za sekretarza: *X. Leon Sieminowicz,* gr. kat. Paroch.

---

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (85 5-20)

Który z panów aptekarzy

w Galicyi zachodniej **zamyśla wydzierżawić swoją aptekę,** która wyżej 5000 złr. ma obrotu, raczy przesłać oferty z podaniem warunków pod lit. *K. L.* poste rest. Stęszewo (Posen). [315-1-5]

POSZUKUJE SIĘ

dzierżawy

w Galicyi od 400 do 600 morgów dobrej ziemi. Specyalną ofertę uprasza się nadsłać pod lit. **D. N. 100** poste restante **Kraków.** (294-1-2)

KASA

ogniotrwała i bezpieczna od włamania się Nr. 2, z pultem i ryglami, wyrób najlepszy, jest tanio do sprzedania u *E. Leichta* w Krakowie, ul. Floryańska. (326-1-3)

Gustowne

WIEDENSKIE OBUWIE

dla mężczyzn, kobiet i dzieci

w bardzo znacznym wyborze, w najlepszym i najtrwalszym gatunku, zawsze w zapasie w słynnie znanym wielkim

składzie obuwia zum **„Andreas Hofer“**
w Wiedniu,
I, Rothenthurmstrasse Nr. 4.

Illustrowane cenniki z opisem brania miary darmo i opłatnie. Towar nieodpowiedni najchętniej będzie wymieniony. (188 8-)

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie.

Bibułki francuskie Houblon-Panama.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (162-7-24)

Do handlu P. J. Wolańskiego

W KRAKOWIE

potrzebny jest praktykant zamiejscowy, w wieku 14 lat, który ukończył przynajmniej 4 klasę normalną. (316-1-3)

Un jeune Français

d'une quinzaine d'année, ayant de très bonnes recommandations, cherche une ou deux leçons. S'adresser chez Mme *Florkiewicz,* rue St. Jean No 22, au 1er. (320-1-3)

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(180 54)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (166-59-)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczyźnie.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest prawnie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (176 207)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

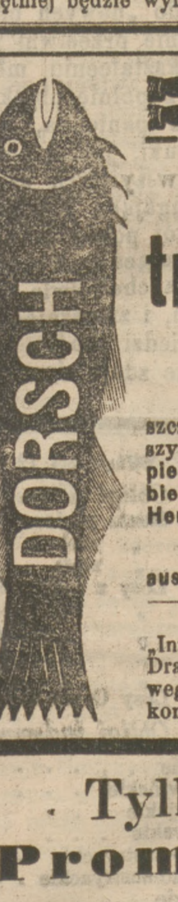

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

tran z wątroby miętusów
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr. — w składzie fabrycznym w Wiedniu, Heumarkt Nr. 3*), tudzież

we wszystkich aptekach

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. (117-3 6)

*) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen“, tudzież win leczniczych Dra K. Mikolascha, jak chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego tudzież Dra K. Mikolascha wina dla rekonwalescentów, koniaku, tokajskiego, malagi i hiszpańskiego.

Tylko jeszcze kilka ciągnień!

Promesy losów St. Genois
ciągnienie d. 1 lutego 1884 r.,
główna wygrana 52,500 złr.
złr. 2·75 i stempel.

Promesy 3% losów listów zastaw.
ciągnienie 15 lutego 1884 r.,
główna wygrana 50,000 złr.
złr. 1 i stempel. (233-1-3)

F. Weymann & Co. dom bankowy i wymiany **w Wiedniu, I. Wollzeile 34.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się świadectwa o wyciągu słodowym z ziół miodowych i karmelkach L. H. Pietsch & Comp. w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*